

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr

Koszalin, dnia 1 września 1952 r.

Rok I Nr 1

Mocna i niewzruszona jest jedność polityczna narodu polskiego

W Warszawie obradowała Ogólnopolska Konferencja Frontu Narodowego

WARSZAWA (PAP). Dnia 30 ub. m. w sali Rady Państwa odbyła się Ogólnopolska Konferencja Frontu Narodowego w sprawie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na obrady przybyli, witali długotrwale, huczny oklaskami i okrzykami: „Niech żyje!” — Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Bolesław Bierut.

Na Konferencji wybrano Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego, w którego skład weszli przedstawiciele PZPR, ZSL i SD, przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych, pracobnicy pracy miast i wsi, przedstawiciele świata nauki, kultury, sztuki, świeccy i duchowni działacze katolicy.

Konferencję przewodniczył Wiktor Kłosiwicz, przewodniczący CRZZ. W prezydium zajęli miejsca Prezydent Rzeczypospolitej — Bolesław Bierut. Do prezydium zostali również zaproszeni: przewodniczący Prezydium St. R. N. Jerzy Albrecht, sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, sekretarz CK SD Leon Chajm, członek Prezydium PKOP działacz katolicki Dominik Horodyński, wiceprezes NKW ZSL Stefan Ignar, sekretarz ZG ZSCh Marian Jaworski, sekretarz NKW ZSL Aleksander Juszkiewicz, prezes NKW ZSL Władysław Kowalski, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej Henryk Kołodziejcki, członek Prezydium PAN Tadeusz Manteuffel, przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin, przewodnicząca ZG Ligi Kobiet Alicja Musiałowa, wiceprzewodniczący Prezydium Woj. R. N. w Opolu Jan Mrocheń, generał Marian Naszkowski, przewodniczący Rady Naczelnej ZSL — Józef Niećko, sekretarz KC PZPR Edward Ochab i sekretarz ZG Zw. Literatów Polskich Jerzy Putrament.

Bolesława Bieruta na tle białoczerwonych sztandarów. Po obu stronach stołu prezydialnego — sztandary władz naczelnych PZPR, ZSL i SD, ORZZ, ZSCh, ZMP, Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych.

„Komisja Organizacyjna — mówi przewodniczący Kłosiwicz otwierając konferencję — składająca się z przedstawicieli wszystkich partii politycznych i masowych organizacji społecznych zwołała tę konferencję w celu omówienia wytycznych programu wyborczego Frontu Narodowego, w celu ustalenia zadań, wokół których zespalać się będzie naród polski w kampanii wyborczej, zadań, których realizacja oznaczać będzie dalsze umocnienie siły gospodarczej i politycznej Polski, podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego życia mas pracujących, zadań, które oznaczają będą dalsze umocnienie naszego Państwa Ludowego, umocnienie jego przyjaźni i sojuszu z wielkim krajem zwycięskiego socjalizmu



Rybacza z darłowskiej „Parki” Marta Eukaszewicz (Do reportażu na stronie 4-tej). Foto „Głos” Z. Rogowski

— ze Związkiem Radzieckim i całym światowym obozem postępu i pokoju”. Słowa te przyjęli zgromadzeni długotrwale oklaskami.

Kolejno przemawiają: sekretarz KC PZPR Edward Ochab, wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, wiceprezes Rady Naczelnej SD Prof. Stanisław Kuczyński, wiceprzewodniczący ORZZ — Paweł Wojaś, członek prezydium PAN — Prof. Tadeusz Manteuffel, przedstawiciel ZSCh — Jan Klecha, ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, przewodniczący ZG LK — Alicja Musiałowa, sekretarz ZG ZMP — Stanisław Nowocień, członek KC PZPR — Stefan Jedrychowski, prof. Kazimierz Wyka i gen. brg. Marian Naszkowski.

Następnie uczestnicy Kon-

ferencji przystępują do wyboru Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Zgłasza kandydatury sekretarz NKW ZSL, ob. Juszkiewicz. Gdy mówca proponuje na przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Prezydenta Bolesława Bieruta, na sali zrywa się długotrwała owacja.

Zebrani wyrażają oklaskami swą aprobatę dla wszystkich, kolejno zgłaszanych kandydatów. Proponowany skład Komitetu przyjęto w głosowaniu jednomyślnie.

Zamykając obrady Konferencji, przewodniczący Kłosi-

wicz stwierdził, iż jej przebieg dowiódł raz jeszcze, jak mocna i niewzruszona jest jedność polityczna narodu polskiego — dowiódł, że wspólne są interesy robotników, chłopów pracujących, inteligencji partyjnych i bezpartyjnych.

Zapowiadając powołanie w całym kraju terenowych Komitetów Frontu Narodowego, Wiktor Kłosiwicz zwrócił się w imieniu uczestników Konferencji do wszystkich ogniw masowych organizacji, do partyjnych i bezpartyjnych, do robotników chłopów i inteligencji pracującej o wzięcie jak największego udziału w Komitetach terenowych i w ich pracy.

Skład Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

- Przewodniczący:** Bolesław Bierut
- Zastępcy:** Kłosiwicz Wiktor — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych. Kowalski Władysław — prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Dembowski Jan — prezes Polskiej Akademii Nauk.
- Przewodniczący:** Chelchowski Hilary — zast. członka Biura Politycznego KC PZPR. Chmielewski Bogdan — prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Chojnacki Józef — dyr. zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Młostko, woj. Koszalin. Czerwiński Marian — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych. Dąbrowska Maria — literatka. Duda Maria — członek zarządu Spółdz. Prod. Dziedzicowice, pow. Sroda. Dumanowski Jan — członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Farnik Alojzy — inżynier, dyr. huty „Bałdon”. Frankowski Jan — działacz katolicki. Ignar Stefan — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Jaworski Marian — Sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Juszkiewicz Aleksander — Sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Kołodziejcki Henryk — przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej. Kruczkowski Leon — prezes Związku Literatów Polskich. Matwin Władysław — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP. Mrocheń Jan — wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej — Opole. Musiałowa Alicja — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Niećko Józef — przewodniczący Rady Naczelnej ZSL. Ochab Edward — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR. Rokossowski Konstanty — Marszałek Polski.
- Członkowie:** Apryas Franciszek — górnik, budowniczy Polski Ludowej. Baranowski Wincenty — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Bendziecki Sylwester — dyr. Państwowego Ośrodka Maszynowego Choszczno. Cegielka Czesław — inżynier główny mechanik ZISPO Poznań. Chałasiński Józef — rektor uniwersytetu Łódzkiego, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Mazur Janina — chłopka z gromady Bronisławów, pow. Łuków. Mazur Stanisław — profesor, sekretarz Polskiej Akademii Nauk. Miasowicz Marian — profesor Akademii Górniczej w Krakowie. Morciek Gustaw — literat. Mucha Edmund — starszy agronom POM w Brzegu. Nachajowski Paweł — prezes Izby Rzemieślniczej — Bydgoszcz. Nalkowska Zofia — literatka. Naszkowski Marian — generał. Nowocień Stanisław — sekretarz Zarządu Głównego ZMP. Owczarek Stanisław — proboszcz parafii Konary, pow. Grójec. Pniński Bogdan — prof. architekt. Pszczołkowski Edmund — działacz spółdzielczy. Rapacki Adam — członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR. Rykcie Aleksander — profesor Politechniki Gdańskiej. Schayer Waclaw — członek NKW ZSL. Sendek Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, pow. Sroda. Sikorski Jan — przewodniczący Rady Zakładowej Parowozowni, Warsztaty Naprawcze Bydgoszcz. Skorzyski Zdzisław — betoniarz — BOR Warszawa. Smolar Grzegorz — prezes Tow. Kult. Żydów. Starewicz Artur — członek Prezydium Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Stasiak Ludomir — sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL. Stasiak Wiktoria — chłopka ze wsi Umina, pow. Jarosław prezes Zarządu Powiatowego ZSCh. Wnuk Marian — rektor Akademii Sztuk Pięknych. Wycech Czesław — wiceprezes NKW ZSL. Zawadzki Aleksander — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR. Zubrycka Jadwiga — przewodnicząca Prez. MRN Białystok. Zmuda Piotr — rolnik, przewodniczący Prez. GRN w Sadlinie, pow. Żąbkowice.

Kochani Czytelnicy!

W dniu dzisiejszym oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer „Głosu Koszalińskiego” — organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wydawanego i drukowanego od dziś w Koszalinie. Masy pracujące naszego województwa otrzymują więc z dniem dzisiejszym swe własne, wojewódzkie pismo.

Od chwili powstania województwa koszalińskiego minęło już ponad dwa lata. W ciągu tego okresu bogato owocował trud naszego robotnika i chłopca, spółdzielcy i robotnika PGR, rybaka i portowca, pracującego inteligenta i młodzieży.

Utworzenie naszego województwa przyspieszyło rozwój Ziemi Koszalińskiej. W 1950 roku pierwsze dziesiątki spółdzielni produkcyjnych stawiały swe pierwsze kroki na drodze socjalistycznej przebudowy. Dziś ponad 300 RZS-ów bilansuje swe poważne osiągnięcia i kreśli wspaniałe perspektywy rozwoju. Na naszych polach pracują dalsze setki i tysiące traktorów i maszyn Państwowych Ośrodków Maszynowych i PGR-ów, aby trud rolnika był łatwiejszym, aby plony były wyższe, aby więcej radości i więcej chleba było w naszej Ojczyźnie.

Odbudowaliśmy tysiące izb mieszkalnych w naszych miastach, przeobrażamy Koszalin na ośrodek oddziałujący na Ziemię Koszalińską politycznie, kulturalnie i gospodarczo, rozbudowaliśmy wiele fabryk i bazy rybackie. Rozbudowaliśmy urządzenia socjalno-bytowe — szpitale, żłobki i przedszkola, izby porodowe i ośrodki zdrowia. Wzrasta sieć szkół, bibliotek wiejskich, świetlic, domów kultury.

Bogate, pobudzające do jeszcze ofiarniejszego wysiłku są nasze osiągnięcia. Ziemia Koszalińska stała się nieodłączną częścią naszej, wielkiej, ludowej socjalizm — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Swą pracą zadaliśmy kłam wrogiej imperialistycznej propagandzie, szczerkającej o naszej rzekomej niezdolności do zagospodarowania Ziemi Zachodnich

W dniu dzisiejszym wydajemy pierwszy numer wojewódzkiego pisma. Od dziś „Głos Koszaliński” codziennie towarzyszył Wam będzie w Waszej pracy i walce, w Waszych sukcesach i trudnościach, w Waszych codziennych ofiarnych wysiłkach, w realizacji wspaniałych zadań Planu 6-letniego.

Stawiamy sobie zadanie — być łącznikiem między Partią a masami pracującymi naszego województwa w ich wielkiej patriotycznej pracy. Stawiamy sobie zadanie popularyzowa-

nia Waszych dobrych doświadczeń w walce o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy, o oszczędność. Będziemy popularyzować socjalistyczne współzawodnictwo pracy i racjonalizatorstwo — przekazywać masom pracującym naszego województwa dobre i doświadczenia w pracy najlepszych synów naszej Ojczyzny — pracobników pracy. Będziemy pisać o sukcesach i trudach naszych socjalistycznych gospodarstw rolnych — o PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, by pomóc masom pracującego chłopstwa w zrozumieniu wyższości gospodarki zespolonej nad indywidualną i przejściu do kolektywnej pracy. Tylko bowiem gospodarka zespolona może zapewnić wsi pełny dobrobyt.

Stawiamy sobie zadanie uczyć masy czujności wobec działalności wroga, dywersanta i sabotażysty, wobec kreciej roboty kulaka, spekulanta, imperialistycznej agenty. Będziemy na naszych łamach piętnować wszystko co w naszym życiu odstaje i nie posuwa się naprzód, wszystko co przeszkadza nam w marszu naprzód.

Stawiamy sobie zadanie: być w nadchodzącej akcji wyborczej łącznikiem między partią i masami, wyjaśniać masom politykę partii, wyjaśniać nasz wspaniały program budownictwa — pokazywać perspektywy naszej radości i szczęśliwej, socjalistycznej twórczości.

Zadania nasze wykonamy tylko wtedy, gdy zacieśniemy więź z Wami — ludźmi ciężkiej, ofiarnej i patriotycznej pracy, gdy przyłączymy Was do współredagowania gazety, która tak jak fabryki, ziemia, lasy, bogactwa naturalne — jest Waszą własnością.

Oddając Wam do rąk pierwszy numer „Głosu Koszalińskiego”, zwracamy się do Was z gorącym wezwaniem:

Piszcie do nas o swej pracy i swojej walce, o swoich sukcesach i trudnościach. Piszcie na łamach Waszej gazety o bohaterstwie i ofiarności robotnika, chłopca — każdego kto szczerze kocha Ojczyznę i szczerze dla Niej pracuje. Uderzajcie ostrymi słusznymi krytyki we wszystko co staje na przekór naszemu marszowi naprzód, pełnijcie biurokratów, kacyków, nieobów i spekulantów.

Niech „Głos Koszaliński” stanie się Waszą rybną — trybuną mas pracujących województwa koszalińskiego, niech będzie pomocą w Waszej zwycięskiej walce o pokój i socjalizm, o szczęśliwą i radosną przyszłość naszej ukochanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Niezlomna walka narodu niemieckiego o pokój i zjednoczenie Niemiec obróci w niwecz zbrodnicze plany amerykańskich imperialistów i kliki Adenauera

Przemówienie prezydenta NRD W Piecka do narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przez radio 28 sierpnia br. przemówienie do narodu niemieckiego.

Zyciu i egzystencji państwa niemieckiego — powiedział prezydent Pieck — grozi wielkie niebezpieczeństwo. Chodzi o to, czy naród niemiecki ma być wciągnięty w nową wojnę, czy ma znaleźć się w zupełnej zależności od władców amerykańskich, czy jego udziałem ma być nieszczyście i nędza.

Wojenny „układ ogólny”, na którym złożył swój podpis Adenauer w toku tajnych rokowań z generałami mocarstw zachodnich dnia 26 maja w Bonn. Ma być obecnie zaprobowany i ratyfikowany przez posłów do bońskiego parlamentu związkowego i w ten sposób ma zapisać decyzję o fatalnych następstwach dla ludności zachodnio-niemieckiej.

Adenauer zgodził się w Bonn na to, by państwo zachodnio-niemieckie zrzekło się wszystkich swych suwerennych praw i by mocarstwa zachodnie zadecydowały całkowicie o przyszłości rozbitych Niemiec.

Do tego nie wolno dopuścić. Każdy poseł do parlamentu związkowego powinien być zmuszony przez ludność zachodnio-niemiecką, w drodze masowych demonstracji ludowych, do odmówienia aprobaty wojennego „układu ogólnego”. Nie wolno dopuścić do tego, by wojenny „układ ogólny” wszedł w życie, byłaby to bowiem droga wiodąca do wojny, do zupełnego zubożenia ludności zachodnio-niemieckiej.

W tej ciężkiej i niebezpiecznej sytuacji z pomocą narodowi niemieckiemu przychodzi znów rząd Związku Radzieckiego. Swoją notą z dnia 23 sierpnia 1952 r. do trzech mocarstw zachodnich wskazuje na narodowi niemieckiemu drogę, dzięki której można zapewnić pokój oraz dać narodowi niemieckiemu traktat pokojowy i zjednoczenie ojczyzny.

W nocy tej rząd radziecki proponuje mocarstwom zachodnim niezwłoczne zwołanie konferencji czterech mocarstw, na której ma być omówiona sprawa przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami, przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Ponadto na konferencji tej ma być przedyskutowana kwestia terminu wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W omawianiu wysuniętych na tej konferencji zagadnień, uczestniczyć mają również przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Związkowej.

Są to propozycje, które zaaprobować może z całego serca każdy patriota niemiecki. W myśl propozycji Związku Radzieckiego sam naród niemiecki ma decydować o swojej przyszłości. Naród niemiecki powinien uzyskać możliwość życia w niezawisłych, pokój milujących, zjednoczonych Niemczech.

Podpisany samowolnie przez Adenauera układ separatystyczny stół na przeszkodzie utworzeniu zjednoczonych, pokój milujących Niemiec.

Jedyną manifestacją woli wszystkich Niemców na

wschodzie i zachodzie, na popołudniu i północy naszej ojczyzny — otrzymanie traktatu pokojowego i życia w zjednoczonych, pokój milujących Niemczech obróci w niwecz zamiary rządu Adenauera i jego mocodawców amerykańskich. Zažadajmy na potężnych demonstracjach masowych: nie ratyfikować bońskiego paktu wojennego! Podjąć jak najszybciej rokowania w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, porozumienia ogólnoniemieckiego, przeprowadzenia wolnych wyborów w całym Niemczech oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych po zawarciu traktatu pokojowego, jak proponuje to rząd radziecki w swojej nocie!

Oto droga, wiodąca do pokoju i szczęścia naszego narodu. Nie zwlekajmy z wejściem na tę drogę. Za nami stół wielki obóz pokoju, obejmujący cały świat. Na tej drodze do pokoju narody świata będą naszymi wiernymi przyjaciółmi.

Nagrodą za naszą walkę narodową będzie jedność naszej ojczyzny, pokój dla naszego ludu.

W czwartą rocznicę śmierci towarzysza ANDRZEJA ŻDANOWA



31 sierpnia br. minęły cztery lata od śmierci Andrzeja Żdanowa, wielkiego syna narodu radzieckiego, jednego z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, współbudowniczo partii bolszewickiej i socjalizmu w ZSRR.

Nieśmiertelną chwałą okrył się on w latach Wielkiej Wojny Narodowej, kierując obroną oblężonego Leningradu, który pod jego kierownictwem stał się niezdobytą twierdzą.

Życie Andrzeja Żdanowa było nieprzerwanym pasmem walki o socjalizm, o pokój. Śmierć tego nieustraszonego rewolucjonisty i płomiennego patrioty okryła żałobą nie tylko narody Związku Radzieckiego, ale cały międzynarodowy ruch robotniczy, wszystkich pokój milujących ludzi.

Walka, którą narody prowadzą w obronie pokoju, nierozdzielnie wiąże się z imieniem Andrzeja Żdanowa. Referat, wygłoszony przez niego we wrześniu 1947 roku na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych, uzbroił narody, wyzbroił komunistów wszystkich krajów w potężny oręż w walce o pokój i niezależność narodową. Przeprowadzona w referacie analiza sytuacji międzynarodowej i wytyczne, nakreślone dla partii komunistycznych i robotniczych, są po dziś dzień aktualne. Po dziś dzień pomagają narodom w ich wielkim boju o pokrzyżowanie zbrodniczych planów amerykańskich podpalaczy świata.

Jest wielką zasługą Żdanowa, że przyczynił się do zmobilizowania czujności narodów — przed wskazal amerykański — w swych próbach zawładnięcia światem, że jednocześnie wskazał, iż narody mają dość siły, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Andrzej Żdanow odegrał wielką rolę w zdemaskowaniu zdradzieckiej kliki litewskiej, co pomogło partiom komunistycznym i robotniczym, wśród nich i naszej partii, rozprawić się z prawicowo nacjonalistycznymi agenturami imperialistycznymi. Wreszcie wielkie znaczenie ma wkład Żdanowa do rozwoju myśli marksistowskiej, zwłaszcza w dziedzinie kultury i sztuki.

W najbliższych tygodniach rozpoczyna się historyczna obrady XIX Zjazdu WKP(b), który wytyczy dalszą drogę pokojowego budownictwa w ZSRR, drogę, prowadzącą ku komunizmowi. Andrzej Żdanow nie dożył tych dni. Przedwcześnie śmierć przetrwała życie wielkiego bojownika o komunizm i pokój, wiernego ucznia i towarzysza Józefa Stalina. Ale idea, o którą walczył i dla której żył Andrzej Żdanow, jest realizowana. Realizuje ją wielki naród radziecki, budując komunizm i twardo stojąc na straży pokoju światowego. Realizują ją kraje demokracji ludowej, wśród nich Polska Rzeczpospolita Ludowa, budując socjalizm i pomnażając siły pokoju. Realizują ją narody, nie szczędząc wysiłków i nie oszczędzając ofiar, by zwyciężyła sprawa pokoju i postępu, sprawa, której całym sercem oddany był Andrzej Żdanow.

Chłopi pow. miastecckiego zbiorowo dostarczają zboże do punktów skupu

Coraz więcej gromad powiatu miastecckiego organizuje zbiorowe dostawy zboża do punktów skupu. Ostatnio odwiedził wspólnie zaplanowane zbożo chłopi z gromady Obłęże (gm. Barcino) i Cetyń (gm. Kieleczygłowy). Do zorganizowania zbiorowej odstawy w Cetyniu znacznie przyczyniło się Koło Gospodyń, a w Obłężu — prezes ZSCh i aktywni gromadzki.

W akcji skupu zboża wyróżniła się spółdzielnia produkcyjna w Dretyniu oraz gromada Gatka (gm. Kawcze) i spółdzielnia produkcyjna Słotkino oraz gromada Wołcza Mała (gm. Wołcza). Wśród chłopów indywidualnych przodują Stanisław Narloch i Jan Felc (gm. Kawcze), którzy z nadwyżką wykonali swoje plany sprzedaży zboża państwu.

Dzięki dobrej pracy gromadzkiego aktywu, GRN i aparatu skupu, gmina Kępcice wykonała do dnia 20 hm. 30% planu skupu zboża, wybijając

się tym samym na czoło pozostałych gmin powiatu miastecckiego. Natomiast zupełnie nie przebiega skup zboża w gminie Łubno, gdzie aktywni gromadzki nie prowadził należytej pracy uświadamiającej ze wszystkimi chłopami, a GRN i delegaci CUS nie wykonują swoje obowiązki.

Procent wykonania planu skupu zboża przez wszystkie gminy powiatu miastecckiego były niewątpliwie wyższe, gdyby PRZGS w Miastku bardziej przyszyły się o należyte prace aparatu skupu i wszystkich GKS oraz gdyby bardziej pomagał im w tej pracy.

Komitet Gminny PZPR mu szą również zwrócić baczniejszą uwagę na pracę masowo-polityczną z jak największymi rezultatami i średniowiecznych chłopów, aby ci zrozumieli, że wykonanie obowiązku wobec Ludowej Ojczyzny to sprawa honoru każdego z nich.

Naród niemiecki wita z radością nowe propozycje Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec

BERLIN PAP. Rząd NRD na posiedzeniu z dnia 28 sierpnia br. postanowił ogłosić następującą deklarację w sprawie noty radzieckiej z dnia 23 sierpnia, skierowanej do rządów trzech mocarstw zachodnich.

Rząd NRD wita ponownie propozycje rządu radzieckiego zawarte w nocie do mocarstw zachodnich z dnia 23 sierpnia br. Przytaczająca większość narodu niemieckiego szczerze aprobuje nowy krok rządu radzieckiego, ponieważ umożliwiła on szybkie, pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. W przeciwieństwie do tego, planowana ratyfikacja militarnego układu wojennego, jaki USA, Anglia i Francja narzuciły Niemcom zachodnim, zagroza najbardziej żywotnym interesom narodu niemieckiego.

Rząd NRD, zajmując stanowisko w sprawie noty radzieckiej, wychodzi z następującego założenia:

1 Mocarstwa zachodnie, działające w zmoście z rządem Adenauera zamierzają przy pomocy wojennego układu ogólnego nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec i do utworzenia niezależnego rządu ogólnoniemieckiego, — zamierzają one równocześnie przedłużyć okres okupacji Niemiec zachodnich na czas nieograniczony, by wykorzystać Niemcy zachodnie dla agresywnych celów bloku atlantyckiego. Militarne „układ ogólny” jest jawnym sojuszem wojennym. Układ ten jest wrogi wobec narodowych interesów Niemców i zagroza pokojowi. Inicjatorzy polityki rozbitcia i wojny, pragnąc narzucić Niemcom zachodnim militarne układy ogólny, usiłują wzmocnić ludność Niemiec zachodnich, jakoby nie było żadnej innej drogi, jak przyjęcie powyższego układu. Jednakowoż nowe propozycje rządu radzieckiego świadczą o tym, że nadal jeszcze istnieje możliwość porozumienia wtelkich mocarstw w sprawie problemu niemieckiego.

Propozycje te umożliwiają narodowi niemieckiemu osiągnięcie porozumienia w ostatniej chwili i usunięcie z porządku dziennego sprawy ratyfikacji militarnego układu ogólnego.

2 Mocarstwa zachodnie wspominają w swych notach do rządu ZSRR o gwarancjach, które miałyby zabezpieczyć swobodę działania rządu ogólnoniemieckiego. Rząd radziecki słusznie wskazuje w swej nocie na to, że nie może być

żadnej swobodzie działania, dopóki istnieje separatystyczny układ boński.

Rząd NRD uważa, że jedynie przez szybką realizację propozycji ZSRR — możliwe jest pokojowe zjednoczenie Niemiec i utworzenie niezależnego rządu ogólnoniemieckiego. Najbardziej przekonującym dowodem tego, jest fakt, że rząd radziecki proponuje m. in. omówienie sprawy wycofania wojsk okupacyjnych, podczas gdy mocarstwa zachodnie w militarne układy ogólny postanowiły okupować Niemcy zachodnie przez czas nieograniczony.

3 Rząd NRD, zgodnie z zasadami uchwał poczdamskich, uważa że zjednoczone Niemcy mogą być jedynie i tylko pokojowym i demokratycznym państwem. W interesie narodu niemieckiego leży, by Niemcy nigdy więcej nie stały się ogniskiem agresji i by nigdy nie dały się wykorzystywać dla agresywnych celów. Oznaczałoby to bowiem bezpośrednio zagrożenie pokoju w Europie i egzystencji narodu niemieckiego. Propozycja rządu radzieckiego, przewidująca zobowiązanie Niemiec, że nie przystąpią do żadnych koalicji lub sojuszy wojskowych wymierzonych przeciwko jakemukolwiek państwu, które brało udział w wojnie przeciwko Niemcom, — odpowiada w całej pełni podstawowemu interesom narodu niemieckiego i jego woli utrzymania pokoju. Naród niemiecki nie widzi w tym postanowieniu żadnego ograniczenia swego prawa łączenia się z innymi narodami dla celów pokojowych. Mocarstwa zachodnie mówią obłudnie w swych notach o prawie zjednoczenia się z innymi narodami „w celach pokojowych”, i mają przy tym na myśli agresywny blok atlantycki. Naród niemiecki nie chce jednak przystąpić do tego bloku, ponieważ nie chce on żadnej nowej wojny, lecz pragnie pokojowej odbudowy swej zjednoczonej ojczyzny.

4 Mocarstwa zachodnie w swych notach do rządu ZSRR podjęły próbę odwrócenia sprawy zjednoczenia Nie-

miec i zawarcia traktatu pokojowego — w ten sposób, że domagają się ustalenia — na podstawie tego dyktatu — kolejności stosowania poszczególnych kroków. I tak odmawiały one dotąd udziału w rokowaniach na temat traktatu pokojowego, gdyż najpierw należało by utworzyć rząd ogólnoniemiecki. Nie chcą one jednak bynajmniej prowadzić pertraktacji w sprawie utworzenia takiego rządu. Manewr ten służy jednemu tylko celowi, a mianowicie: sprowadzić na manowce, a następnie uniemożliwić całkowicie przeprowadzenie wyborów ogólnoniemieckich i zjednoczenie Niemiec, by w międzyczasie przypleść wojskowy układ ogólny, oznaczający dla Niemiec zachodnich niewolę. Rząd NRD uważa, że problem zjednoczenia Niemiec, utworzenia rządu ogólnoniemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego są nierozdzielnie ze sobą związane. Rząd NRD wita więc propozycje ZSRR, przewidujące równocześnie rokowania w sprawie tych żywotnych dla narodu niemieckiego zagadnień. Propozycje te zmlerzają do szybkiego, pozytywnego rozwiązania tych problemów.

5 Nota rządu radzieckiego zmlerza również do tego, by nie odwiekać nadal przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów. Naród niemiecki odrzuca demagogiczne propozycje zachodnich mocarstw imperialistycznych, pragnących uczynić z Niemiec obiekt badania przez międzynarodową komisję, jako ciężką obrażę narodu niemieckiego. Problem przeprowadzenia wyborów w Niemczech jest sprawą samych Niemców. Rząd NRD jest przekonany, iż propozycja ZSRR w sprawie utworzenia za zgodą czterech mocarstw komisji badawczej, w skład której weszłyby przedstawiciele Izby Ludowej NRD i Bundestagu zachodnio-niemieckiego — przyjęta została z aprobatą przez cały naród niemiecki. Droga ta służy bowiem sprawie wzajemnego porozumienia między Niemcami, odpowiada prawu narodu niemieckiego do samostanowienia. Utworzenie takiej komisji jest możliwe bez żadnej zwłoki.

6 Nota radziecka w odpowiedzi na twierdzenia mocarstw zachodnich, jakoby zarządzania, podjęte w NRD

dla wzmocnienia jej bezpieczeństwa i dla ochrony przed szpiegami, agentami i sabotażystami — miały pogłębić rozliczenie Niemiec, stwierdza z oczywistą słusnością, że tego rodzaju osławienie jest pozabawione wszelkich podstaw. Rząd NRD podał już dnia 26 maja br. do wiadomości, że zastosowane środki bezpieczeństwa będą mogły być zniesione natychmiast po osiągnięciu porozumienia w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich w celu przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

7 Rząd w Bonn zamierza wkrótce przeforsować ratyfikację militarnego układu ogólnego, godzącego w pokój i jedność Niemiec. Militarne układy ogólny ma być narzucony Niemcom zachodnim wbrew jasno wyrażonej woli narodu niemieckiego. Naród niemiecki nie może do tego dopuścić, jeżeli chce żyć w zjednoczonym, pokojowym państwie, jeżeli nie chce się dać wciągnąć w nową wojnę, która byłaby równocześnie morderczą wojną bratobójczą Niemców przeciw Niemcom.

Nota rządu radzieckiego oznacza, że istnieje droga wiodąca do zapobieżenia zbrodni, jaka się przygotowuje wobec Niemiec i wobec pokoju w Europie. Droga ta prowadzi przez szybkie, pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej na podstawie nowych, niezwykle wielkodusznych propozycji rządu ZSRR.

Rząd NRD zwraca się do wszystkich patriotów w Niemczech zachodnich, a zwłaszcza do patriotów znajdujących się wśród członków partii zachodnio-niemieckich i Bundestagu, by nie dopuścili do ratyfikacji militarnego układu wojennego i by uczestniczyli w pokojowym rozwiązaniu kwestii niemieckiej.

Również w Niemczech zachodnich należy powziąć odpowiedzialność w sprawie wyznaczenia delegatów do ogólnoniemieckiej komisji badawczej, a także na konferencję czterech mocarstw, proponowaną przez rząd radziecki.

Jeżeli wszyscy patrioci Niemcy zjednoczą swe wysiłki — będzie można natychmiast wkroczyć na drogę pokojowego zjednoczenia Niemiec i utrzymania pokoju w Europie.

NOWY OREZ koszalińskiej organizacji partyjnej w walce o pokój i socjalizm

Nasza prasa partyjna jest najważniejszym i najsilniejszym orężem partii, narzędziem wychowania i mobilizowania mas, organem wzajemnego oddziaływania partii i proletariackiej opinii publicznej, najmocniejszego powiązania partii z ludem pracującym, organem śmiałej krytyki i samokrytyki, przekazywania ogółowi doświadczeń przodujących zespołów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego.

Nasza prasa korzysta z olbrzymiego dorobku prasy radzieckiej, ukształtowanej przez Lenina i Stalina jako oręż walki ze wszystkim co się przeżyło i przeszkadza w marszu naprzód. Jest ona narzędziem krzewienia wszystkiego co nowe i postępowe, co przyspiesza nasz marsz do socjalizmu.

„Głos Koszaliński” ukazuje się w okresie wyjątkowej pracy naszego aktywu, naszych terenowych organizacji partyjnych. Realizacja zadań VII Plenum KC PZPR wymaga od naszego aktywu szczególnie wielkiego wysiłku. Będąc województwem rolniczym mamy wobec całej klasy robotniczej wielki obowiązek maksymalnego podnoszenia towarowości gospodarki PGR-owskiej, spółdzielczej i chłopskiej. Więcej zboża, ziemniaków, żywności i mleka dla Państwa. Pełna realizacja planów skupu — oto zadanie pierwszorzędnej wagi, które stoi przed całym naszym aktywem.

„Głos Koszaliński” winien nam pomóc kierować w wykonywaniu zadań na odcinku budownictwa gospodarczego, kulturalnego i socjalistycznego.

Warunkiem spełnienia tych zadań jest nie tylko wysiłek zespołu redakcyjnego, nie tylko jego najbliższy, codzienny kontakt z masami robotniczymi i chłopskimi, nie tylko szeroki udział w jego pracy korespondentów robotniczych i chłopskich, lecz także umiejętność ze strony naszych organizacji partyjnych, ze strony naszego aktywu w posługiwaniu się prasą w naszej codziennej pracy masowo-wychowawczej wśród mas pracujących.

„Głos Koszaliński” został szeroko spopularyzowany wśród mas chłopskich i robotniczych szczególnie w ciągu ostatniego okresu czasu dzięki wydawaniu „Błyskawic”, które rozchodziły się na wszystkie gospodarstwa PGR, spółdzielnie produkcyjne i gromady. W oparciu o doświadczenie tych „Błyskawic” i pierwszych ulotek, zostały w każdym powiecie zorganizowane gazetki powiatowe, POM-owskie itp.

Weszliśmy obecnie w szczególnie ważny okres w życiu naszego narodu, w okres kampanii przedwyborczej. Za niespełna 2 miesiące masy pracujące miast i wsi staną przy urnach wyborczych, by wybrać najwyższą władzę pa-

stwową, by delegować do Sejmu przedstawicieli klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji, najlepszych, wypróbowanych w walce o budownictwo socjalistyczne.

Wyjaśnić masom mądrą i jedynie słuszną politykę naszej partii i rządu, sens zachodzących przemian społecznych i ekonomicznych, codziennie pomagać w usuwaniu i łamaniu trudności, demaskować kłamstwa propagandy imperialistycznej, ukazywać całą jej ohydę, pomagać klasie robotniczej i pracującemu chłopstwu w walce z wrogiem klasowym, walczyć z zdecydowaniem z biurokracją, oportunistami, szkodnikami, rozpałaczami patriotyzm i entuzjazm budowniczych socjalizmu, natchnąć wszystkich uczących Polaków patosem naszych wielkich czasów, naszego wielkiego budownictwa — oto najważniejsze zadanie gazety.

Cała nasza partia żyje obecnie sprawą rozszerzenia i umocnienia Frontu Narodowego, zjednoczenia w komitetach Frontu Narodowego całego społeczeństwa, wszystkich Polaków-patriotów.

Decydującym orężem, który pobudza do czynu coraz szersze rezerwy klasy robotniczej, pracujące chłopstwo, inteligencję, drobniomieszczaństwo, — zasadniczym elementem, który stale podnosi i rozwija polityczną świadomość i aktywność polityczną i ekonomiczną całej klasy robotniczej, jest polityczno-wychowawcza działalność partyjna w masach. Dzięki niej podnosimy warstwę ludzi świeżo napływających ze wsi do przemysłu do poziomu najbardziej świadomych klasowo, najbardziej wyrobionych politycznie, przodujących zastępów klasy robotniczej. Praca masowo-polityczna pomaga nam w lepszym i głębszym uświadomieniu mas pracujących, o ogromie zadań, które partia i rząd stawia przed naszymi w rodem, pozwala im lepiej widzieć i rozumieć charakter trudności jakie wypadają nam pokonać.

Prasa partyjna — to ostry, celny, potężny oręż organizacji partyjnych w pracy polityczno-wychowawczej, propagandowej i agitacyjnej w masach.

Warunkiem spełnienia tych zadań jest nie tylko wysiłek zespołu redakcyjnego, nie tylko jego najbliższy, codzienny kontakt z masami robotniczymi i chłopskimi, nie tylko szeroki udział w jego pracy korespondentów robotniczych i chłopskich, lecz także umiejętność ze strony naszych organizacji partyjnych, ze strony naszego aktywu w posługiwaniu się prasą w naszej codziennej pracy masowo-wychowawczej wśród mas pracujących.

„Głos Koszaliński” został szeroko spopularyzowany wśród mas chłopskich i robotniczych szczególnie w ciągu ostatniego okresu czasu dzięki wydawaniu „Błyskawic”, które rozchodziły się na wszystkie gospodarstwa PGR, spółdzielnie produkcyjne i gromady. W oparciu o doświadczenie tych „Błyskawic” i pierwszych ulotek, zostały w każdym powiecie zorganizowane gazetki powiatowe, POM-owskie itp.

Weszliśmy obecnie w szczególnie ważny okres w życiu naszego narodu, w okres kampanii przedwyborczej. Za niespełna 2 miesiące masy pracujące miast i wsi staną przy urnach wyborczych, by wybrać najwyższą władzę pa-

Maciej Elczewski
I sekretarz KW PZPR
w Koszalinie

Nigdy u nas w latach przed wojennych i nigdzie w krajach kapitalistycznych słowo drukowane nie docierało w takim stopniu jak obecnie do fabryk i na wieś, nigdy i nigdzie w krajach kapitalistycznych prasa nie rozchodziła się w takich ogromnych nakładach. Nasza prasa jest czytana przez tysiące i miliony robotników i chłopów, których władza ludowa i nasza partia włączyła do czynnego życia społeczno-politycznego i gospodarczego.

Aby jednak prasa partyjna mogła spełniać całkowicie swoje wielkie i zaszczytne, ważne i bojowe zadania, musi być ona w całej pełni użyta do systematycznego uświadamiania mas pracujących.

Tymczasem, niedostateczna jest jeszcze umiejętność posługiwania się naszymi instancjami i organizacjami partyjnymi tym potężnym orężem jakim jest prasa. Jeszcze nie wszędzie nasi agitatorzy umieją posługiwać się w swojej codziennej pracy politycznej aktualnym, świeżym materiałem propagandowym jaki każdego dnia dostarcza im gazeta. Jeszcze dość rzadkie są wypadki zbiorowego czytania i omawiania wiadomości i artykułów podczas przerw w pracy w fabrykach, PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych, czy w świetlicy gromadzkiej. Jeszcze daleko niedostatecznie nasi aktywiści i agitatorzy traktują gazetę jako źródło materiału do wykładów i pogadanek, dla przyswojenia masom pracującym wskazań naszej Partii, jej operatywnych dyrektyw, często nie widząc możliwości, nie dostrzegając konieczności przenoszenia na własny teren opisanych w gazecie przodujących doświadczeń innych fabryk, gospodarstw państwowych, spółdzielni produkcyjnych czy gromad.

„Gazeta to nie tylko kolektywny agitator i kolektywny propagandysta, gazeta to przede wszystkim kolektywny organizator” — uczy tow. Lenin.

Podstawą oceny pracy organizacyjnej gazety jest przede wszystkim skuteczność jej oddziaływania na masę, ich reakcja na konkretne, aktywne wezwania gazety. Miernikiem wykonywania funkcji organizacyjnej gazety — będzie poziom wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziom realizacji zobowiązań wsi wobec państwa.

Korzystając z bogatej skarbnicy doświadczeń prasy radzieckiej, czerpiąc z jej doskonałych wzorów, gazeta nasza powinna rozwijać w masach pracujących, wśród ludzi pracy miast i wsi głęboką troskę

o rozwój naszej gospodarki, o tempo naszego budownictwa, dawać — jak mówi towarzysz Stalin — „obraz tego jak przeprowadzają współzawodnictwo same masy, obraz tego, co przeżywają milionowe masy robotników, które uczestniczą we współzawodnictwie i podpisują umowy, obraz tego, że masy robotnicze uważają sprawę współzawodnictwa za swoją własną, najbliższą sprawę”.

Smiejemy też mówić o naszych trudnościach, które są trudnościami naszego wzrostu, które towarzyszą nam dlatego, że realizujemy napięte i trudne, ambitne plany przyspieszające nasz marsz do dobrobytu, skracające okres budowy podstaw socjalizmu. Będą one bowiem pokonane tym szybciej i skuteczniej im większa i głębsza będzie znajomość tych trudności, im większa będzie świadomość szerokiej masy, im mniej będą one ulegały wrogiej plotce.

Jeszcze śmiało, jeszcze ostrych odśmiać nasze niedomaganie i bolączki, nasze niedociągnięcia w pracy zarówno politycznej, jak gospodarczej. Otwarcie demaskować i ujawniać winnych. Krytykować i zwalczać biurokrację, marnotrawstwo, dygnitarski i „jaśnie pański” stosunek do ludzi pracy naszych niektórych działaczy, szczególnie gospodarczych. Budzić nienawiść do wrogów i dywersantów, mobilizować opinię publiczną przeciwko szkodnikom i marnotrawcom mienia społecznego. Zawstydzają leniów, obiboków i bumelanów.

Aby te zadania należycie spełniać, gazeta musi posiadać rozległą sieć współpracowników w terenie — korespondentów robotniczych i chłopskich, utrzymujących z nią codzienną, ścisłą i serdeczną łączność. Trzeba, aby korespondenci — jak uczy nas doświadczenie gazet radzieckich i naszych gazet — stali się demaskatorami braków i niedociągnięć administracji, aparatu zaopatrzenia i skupu itp., aktywnymi bojownikami o zlikwidowanie tych braków.

Trzeba jeszcze raz jasno i zdecydowanie powiedzieć, że każdy, kto szykanuje korespondenta robotniczego lub chłopskiego z powodu jego współpracy z gazetą, ten popełnia przestępstwo, za które musi być surowo ukarany.

Poważną pomocą organowi wojewódzkiemu naszej partii w jego pracy z korespondentami powinny być powiatowe „Buletyny”, wydawane już prawie przez wszystkie nasze komitety powiatowe. Powinny one organizować i skupiać wokół swoich redakcji szeroki aktyw korespondentki, jak najczęściej zbierać korespondentów, instruować i zaznajamiać ich z aktualną problematyką, ponosić ich świadomość społeczną i polityczną, uczyć walczyć piórem i bezpośrednią agitacją w swoim środowisku o pełne wykonywanie zadań gospodarczych, pomagać w demaskowaniu wrogów i szkodników.

Gazeta partyjna jest żywym wcieleniem tego potężnego czynnika społecznego, tej stale aktywnej, czynnie działającej siły, jaką jest proletariacka opinia publiczna. Gazeta partyjna jest trybuną mas robotniczych i chłopskich, orężem, oddanym na ich użytek, zagwarantowanym przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Równocześnie zaś gazeta partyjna oddziaływać na opinię publiczną, kształtuje ją. Oręż ten musi wykorzystywać nasz aktyw partyjny, społeczny i gospodarczy, ZSL-owski i ZMP-owski, Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, utrzymując codzienny kontakt z gazetą i nie tylko informując ją sumiennie, do-kładnie i w porę o swojej działalności, nie tylko wnikiwie analizując artykuły redakcyjne dla wyciągnięcia słusznych wniosków i zastosowania ich w swojej pracy, ale systematycznie i planowo zamieszczając na łamach gazety własne artykuły, omawiające aktualną problematykę lokalną. W ten sposób — jednocześnie starając się o podniesienie czystości gazety w kręgu swojego oddziaływania — uzyskujemy w gazecie najlepszego agitatora i instruktora, przemawiającego codziennie do dziesiątek i setek tysięcy ludzi, wpływając jednocześnie bezpośrednio na kształtowanie oblicza pisma.

Staly wzrost świadomości politycznej członków partii i mas bezpartyjnych, rosnące z dnia na dzień, w miarę postępu naszego budownictwa zadania oraz wyższe wymagania, jakie Czytelnicy wysuwają wobec prasy, chcąc w niej widzieć swojego przewodnika i kierownika, stawiają przed młodym zespołem redakcyjnym „Głosu Koszalińskiego” zadania:

- codziennej i uporczywej pracy nad systematycznym podnoszeniem poziomu naszej gazety, ściślejszego zacieśnienia więzi z Czytelnikami,
- mocniejszego powiązania z korespondentami robotniczymi i chłopskimi i rozszerzenie ich sieci,
- welągnięcia do bezpośredniej pracy szerokiego aktywu pozaredakcyjnego,
- ulepszenia języka i przejrzystości pisma,
- dalszego, stałego doskonalenia prasy — jako najpotężniejszego, najbardziej bezpośredniego oręża partii w walce o stawa wokół Frontu Narodowego, w mobilizowaniu najszerzych rzesz do dalszej walki o pokój i socjalizm.

O trudnościach i „trudnościach”

Szybko rosły Drawskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Złocieńcu. Równoległe ze wzrostem zakładu rosła i załoga. Nie był to tylko wzrost ilościowy, lecz przede wszystkim jakościowy.

Obecnie cały kierowniczy pion techniczny zakładu, to byli robotnicy, którzy dzięki swej wytrwałej pracy i szkoleniu, osiągnęli wysokie kwalifikacje zawodowe. Stara kadra robotników produkcyjnych, to ludzie, którzy pokochali swój zakład, którzy zdają sobie jasno sprawę, że od wykonywania przez nich planów, zależy szybki wzrost nowej socjalistycznej Stolicy i wielu, nowopowstałych gigantów przemysłowych na terenie całego kraju.

W sierpniu br. przed załogą stanęła groźba niewykonania planu. Czy trudności te powstały nagle i niespodziewanie? Nie.

Drawskie Zakłady Ceramiki Budowlanej od dłuższego już czasu łamały wiele przeszkód i tylko dzięki ofiarnej pracy części załogi mogły je dotychczas pokonywać. Ale to nie wystarczy. Nawet najbardziej ofiarna praca części załogi, nie da efektów — nie da ich też przedłużania dnia roboczego gdy organizacja partyjna, ZMP i rada zakładowa nie potrafią zmobilizować całej załogi.

Drawskich Zakładów Ceramiki Budowlanej

Podstawową przyczyną wszystkich trudności Zakładów Ceramicznych jest przebiegająca wśród robotników niezdrówka, a wręcz szkodliwa linia podziału, o ile tak można to nazwać.

Z jednej strony stoi kadra stałych pracowników, a z drugiej — część młodych absolwentów, przybyłych tu ze szkół przysposobienia przemysłowego. O ile pierwsi pracują uczciwie, to drudzy zanedbują się w pracy, nie podzielają ogólnego zapału załogi i często opuszczają wiele robocizniówek, bez poważniejszych powodów.

Kilku młodych robotników było na Zlocie. Trzeba jednak stwierdzić że organizacja partyjna i kolo ZMP nie potrafiły wygrać tego momentu dla pełnej mobilizacji młodzieży. Do dziś nie zorganizowano zebrania sprawozdawczego, na którym uczestnicy Złota podzieliłby się doświadczeniami z załogą. Od roku nie prowadził się wśród młodzieży szkolenia ideologicznego, a instruktorów Zarządu Powiatowego ZMP z Drawska nie widziano tu bar-

do dawną. Fakty te mówią że groźba niewykonania planu nie spada nagle, lecz narastała powoli.

Swiadczy to o słabości organizacji partyjnej, która dopuściła do niezdrowego podziału na „starych” i „młodych”, na dobrych i złych. Organizacja partyjna nie potrafiła od chwili przybycia do zakładu absolwentów SPP scementować ich z całą załogą, nie doceniła ogromu twórczych sił, jakie tkwią w naszej młodzieży, nie potrafiła tych sił i możliwości wykorzystać.

Jedną z dalszych przyczyn słabości organizacji partyjnej jest zbyt mała ilość członków partii, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Nie bez winy są tu towarzysze z Komitetu Powiatowego w Drawsku, którzy za mało uwagi poświęcali organizacji partyjnej i trudnościom z jakimi od dłuższego czasu walczył zakład. To samo można powiedzieć o Powiatowym Zarządzie Związku Młodzieży Polskiej, który do chwili obecnej uważał zakładowe kolo ZMP za dobre pracujące i wi-

docznie dlatego nie poświęcał mu żadnej uwagi.

Ostatnio w Drawskich Zakładach Ceramiki Budowlanej odbyła się krótka masówka. Zapoznano na niej załogę z trudnościami, które należy przełamać dla uratowania planu.

Robotnicy zapewnili, że plan zostanie wykonany.

Wprowadzając w czyn to postanowienie należy jednak pamiętać, że wykonanie planów miesięcznych wtedy tylko będzie możliwe, jeśli cały kolektyw ofiarnie stanie do pracy. Jeśli zniknie sztuczny i niezdrawy podział na „starych” i „młodych” na dobrych i złych.

Sytuacji dotychczasowej, która dojrzała na skutek zaniedbania pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży, nie wolno dalej tolerować.

Sprawami Drawskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Złocieńcu, winien więcej niż dotychczas zająć się Komitet Powiatowy PZPR w Drawsku. Zakłady mają wszelkie dane na wykonywanie planów produkcyjnych KP w ten sposób, który pomoże podstawowej organizacji partyjnej w pracy politycznej z kolektywem, z młodzieżą, aby zakład stanął w szeregu przodujących w naszym województwie.

Z. Włockowski

Kobiety zdobywają morze

W dniu 12 lipca 1952 roku, o godzinie 3-ej nad ranem, żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza, który tego ranka odprawił na morze darłowskie kutry, mocno się zdziwił, gdy pośród załogi „Dar 21” i „Dar 23” spostrzegł kobiety. Z niedowierzaniem poprosił o karty rybackie. Kobiety podały mu je z uśmiechem. Żołnierz przeczytał: „Józefa Urbaś - lat 28, Marta Łukasiewicz - lat 42...” — zsalutował, jego ogorzalą twarz rozjaśnił życzliwy uśmiech. „Szczęśliwych połowów!” - krzyknął za odjeżdżającymi kutrami.

Morze to nie „babska” sprawa?

Tego samego dnia Darłowo miało o czym mówić. A że

Trzeba przyznać, że zdanie Piersialy nie tyle co do możliwości ujęcia ryb z Bałtyku, ile do zdolności pracy kobiet w rybołówstwie, podzielało i wielu innych rybaków, nie tylko w Darłowie, ale na całym wybrzeżu, gdy ta niecodzienna wiadomość doszła do ich uszu. I nie dziwnym się zbytnio. Bo rzeczywistość - jak Bałtyk Bałtykiem na południu wybrzeża - kobiety rybnikami nie były. W morze, owszem, wyjeżdżały żony rybaków z wybrzeża, gdy za sanajł i przed tym nasi rybacy tapiali się przy brzegach na wiosłowych łódkach. Pomagały mężom nabijać przynętę na dorzowce haki i razem z nimi martwiły się, co będzie jutro. Bo w tamtych czasach, jak pisze rewski rybak, dziś przodu-

liwy, bo o pracę wtedy było trudno.

O kobietach - samodzielnych rybakach - nie mogło więc być wtedy mowy.

„Ale wróćmy do Józefy Urbaś i Marty Łukasiewicz. Mówi niektóre: „nie z tego nie będzie - morze nie „babska” sprawa”. Tymczasem minęło już półtora miesiąca, a dzielne rybakki jedzą na połowy dzień po dniu. „Dar 21” wykonał plan sierpniowy w 150 proc., „Dar 23” w ponad stu, zaś Józefa Urbaś i Marta Łukasiewicz mówią: „Całe życie na haczykowych pływac nie byłimy - trzeba nam się sposobie na kutry trawlowe. Kurs nawigacji by się przydał. Trzeba nam skompletować kobiece załogi, chodzić na Middle bank, na bogate w śledzie plaże darłowskie, pod Borholm.”

Ryby z Bałtyku, rzecz jasna, również nie uciekły, a że oprócz „Dar 21” i „Dar 23” i szyprow kołobrzeskich planu sierpniowego przedterminowo nie wykonał, a cała baza zalega w sierpniu sto kilkadziesiąt ton ryb, to już inna sprawa...

Za przykładem radzieckich kobiet

Marta Łukasiewicz i Józefa Urbaś — co tu dużo mówić — wnoszą nowe momenty do historii polskiego rybołówstwa. Są pierwszymi kobietami, które otrzymały w Polsce karty rybackie, przed którymi z całą wyrazistością stoją perspektywy zostania szypkami.

„W Związku Radzieckim kobiety są kapitanami pełnomorskich statków - mówi Józefa Urbaś - a kobiet rybaków to bym nie zliczyła. Z nich, my, kobiety wybrzeża musimy brać przykład, tak pracować jak one pracują, tak kochać swoją Ojczyznę jak one kochają swoją.”

Właśnie przykład kobiet radzieckich zdecydował, że kobiety darłowskie wyszły w morze. Przykład radziecki i fakt, że w naszej Ojczyźnie kobieta ma zagwarantowane Konstytucją prawa na równi z mężczyzną, że stała się pełnoprawnym obywatelem, że odrzuca precz burżuazyjne nawyki stosunku zależności i lekceważenia kobiet.

Józefa Urbaś i Marta Łukasiewicz są znanymi darłowskimi rybakami. Przenyły ciężką szkołę życia. Józefa Urbaś — góralka spod Żywca, ciężkie miała dzieciństwo. W domu było ich 9-cioro, kawałek lichych ziemi i dorywczą pracę dla ojca w słynnych, żywieckich browarach.

Marta Łukasiewicz również gorzką miała młodość. Oj-

ciec przeważnie pozostawał bezrobotnym. Mieszkał w Grudziądzu. Pamiętacie słynne strajki głodowe robotników grudziądzkich? Ojciec Łukasiewiczowej brał w nich udział, bo nie miał co dać jeść swym dzieciom i żonie, bo 5 lat pozostawał bezrobotnym, bo wyrzucono go z mielenia przy ul. Radzymińskiej, gdyż nie miał za co zapłacić komornego i musiał z rodziną gnieździć się na słynnej grudziądzkiej „Maderze” — odpowiedzialnik warszawskiego „Szanghaju”, lub w barakach dla bezrobotnych na „świńskim rynku”.

Józefa Urbaś ma 13-miesięczną córeczkę — Janinę. Marta Łukasiewicz ma dwoje dzieci — 2 letnią Bogusię i 6-miesięcznego synka.

Ich dzieciństwo jest już jasne i spokojne — ich przyszłość będzie jeszcze jaśniejsza i szczęśliwsza.

Pokochałyśmy zawód rybaka

Dzisiaj nikt już nie powie w bazie darłowskiej, że morze to nie „babska” sprawa. Józefa Urbaś i Marta Łukasiewicz udowodniły, że kobieta potrafi być dobrym rybakim morskim.

Początki pracy w nowym zawodzie oczywiście nie były łatwe. Praca rybaka jest trudna, ale i zaszczytna.

Józefa Urbaś i Marta Łukasiewicz należą do załóg kutrów haczykowych, tych, które łowią dorsza na haczyki w kamienistych łowiskach nie dalszych niż 10-15 mil od brzegu. Fakt, że kutry te wykonały swe plany połowowe to w wielkiej mierze zasługa kobiet - rybaków. Józefa Urbaś potrafi w ciągu połowu przygotować 6.000 haczyków, potrafi tak samo zresztą jak Marta Łukasiewicz, prowadzić kuter do bazy, wyszukać dogodne łowisko, potrafi, gdy trzeba, mobilizować pozostałą część załogi do wydajniejszej pracy na morzu.

„Co tu dużo gadać — mówi szypier Jan Wymienko - nasze rybakki dobrze pracują na kutrach haczykowych, a to dowód, że i dobrze radzić sobie będą na kutrach trawlowych, bo tam praca cięższa.”

A co one same mówią o swej pracy?

„Rzecz jasna, że będziemy pływały. Pokochałyśmy morze, pokochałyśmy zawód rybaka. Agitujemy inne kobiety, by składały podania o karty rybackie — chcemy skompletować załogi kutra pełnomorskiego, chcemy pokazać naszym szyprom, że plany można wykonywać, że nie ma zawodu, w którym kobieta nie mogłaby pracować. My chcemy zadokumentować swym przykładem prawo kobiet do pracy na morzu.” J. Lesiak.



Stolarz Słupskich Fabryk Mebli im. Gen. Karola Świerczewskiego, tow. Mieczysław Wardział, wykonując przeciętnie 335% normy dziennej, wypełnił całkowicie swoje zadania w Planie 6-cio letnim i już od maja br. pracuje na poczet nowego planu. Foto „Głos” Z. Rogowski

Wezwanie i odpowiedź

Młodzieżowcy wzięli kolejowego w Białogardzie, którzy ostatnio zostali wyróżnieni proporcjami i nagrodami za wydaną i sprawną pracę w okresie przedmiotowym, obecnie wznagają wysiłki, aby utrwalić Czyn Złoty i zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego ZMP rozszerzyć go na teren całego województwa.

PARYS DAŁ PRZYKŁAD

Współzawodnictwo pozłotowe między młodzieżowymi brigadami parowozowymi zainicjował starszy maszynista węzła Białogard—Włodzimierz Parys. Dla uczczenia nadchodzącej 35-rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wraz z brigadą: maszynistą Aleksandrem Domańskim oraz pomocnikami Janem Soroko i Ryszardem Chodubskim podjął on szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. M.in. brigada Parysa postanowiła prowadzić pociąg z listem gwarancyjnym, w okresie od sierpnia do października zaoszczędzić po 42 tony węgla miesięcznie, co da 12.600 zł oszczędności, omijać naprawy rewizyjne i stosować je zamiast napraw średnich oraz zwiększyć przebieg parowozu bez mycia kotła ze 100 tys. km do 150 tysięcy.

ODPOWIEDŹ NA APEL

Wezwanie to przyjęły dwie dalsze brigady parowozowe, odpowiadając prawie natychmiast na apel Parysa i jego kolegów. Tow. Kocot podjął identyczne zobowiązanie, zaś brigada Pietruszki przejeżdża bez plukania kotła 130 tys. km i zaoszczędził przez kwartał ponad 100 ton węgla.

Podjmując apel Parysa, Kocot wezwał jednocześnie do współzawodnictwa brigadę Bogusiewicza ze st. PKP

Słupsk. Również Pietruszka, podobnie jak i koledzy dążą do upowszechnienia współzawodnictwa rzucili wezwanie obsłudgom parowozów towarowych z węzła szczecińskiego.

Zarówno Słupsk, jak i Szczecinek przystąpiły do współzawodnictwa.

WZYWAMY...

Oprócz maszynistów do walki o utrwalenie Czynu Złotowego, o jeszcze lepszą i wydajniejszą pracę stanęły również pozostałe brigady istniejące przy węzle białogardzkim.

„Przygotujemy tabor do przewozów jesiennych, przeprowadzimy 18 okresowych rewidji sprzętów powiatowych, założymy 9 urzędzeń hamulcowych i 3 pompy wodne, co przyniesie Państwu około 3.800 zł oszczędności. Wzywamy do podejmowania podobnych zobowiązań brigadę ze Szczecinka” — piszą młodzi członkowie brigady remontowej przy sprzężarkach powiatowych im. Hanki Sawickiej.

Służba ruchu—brigada im. Janka Krasickiego — wezwała do współzawodnictwa międzybrigadowego zespoły z Ustki i Słupska, postanawiając jednocześnie poważnie usprawnić swoją pracę.

„Będziemy formowali pociąg z listem gwarancyjnym, zaoszczędzimy 300 parowozogodzin pracy manewrowej, co da ponad 9 tys. zł oszczędności — czytamy w ich meldunku. Ponadto, wszyscy członkowie tej brigady postanowili pracować bezawaryjnie, podnieść regularność przebiegu pociągów oraz przygotować się do sprawnego zorganizowania przewozów jesiennych.” (F.)



W Związku Radzieckim kobiety są kapitanami pełnomorskich statków — mówi Józefa Urbaś — (na zdjęciu), a kobiet — rybaków, to bym nie zliczyła. Z nich my, kobiety wybrzeża, musimy brać przykład... Foto „Głos” Z. Rogowski

w dniu następnym był sztorm, zaś rybacy darłowscy lubią w takich okolicznościach pić wino - wiele na temat Józefy Urbaś i Marty Łukasiewicz można było usłyszeć w Domu Rybaka.

Jedni mówili: „Urbasiowa i Łukasiewiczowa to kobiety dzielne, powinny dać sobie radę na morzu”. Szypier Piersiala z góry jednak przekreślał tę możliwość, a że tego dnia szczególnie popórłował wina, więc wywoził płaczącym głosem, że „jak światła światła, a Bałtyk Bałtykiem, „baba” samodzielnie rybakim nie była i nie będzie, bo morze to nie „babska” robota, że jak „baby” w morze wyjeżdżały, to ryby z Bałtyku pouciskają, że trzeba będzie bazę rybacką likwidować i za rybą na Morze Północne i Barentsa mustrować się na „dalmorowskie” trawlerzy...”

Ojczyzna przyszła do Katza

Waldemar Ślawik

Wczoraj spadł deszcz — i jeszcze raz zmoczył zboże, przeznaczone do zwózki, ustawione starannie w sztygi. Już kilka razy w Lubiatowie chłop planował sobie wozik o wies następnego dnia, lecz codzienne, przelotne wprawdzie, ale obfite deszcze krzyżowały te zamysły.

Dzisiaj jednak, po pogodnej i rośnej nocy, od samego rana dał silny wiatr i przewiał na wyłot czerniejące już sztygi, wysuszył starannie każdą słomkę. Trzeba wykorzystać sprzyjającą porę, sprzągnąć resztę zboża z pola, dopełnić do szczytów stodoły obfitym urodzajem.

Bo wprawdzie w Lubiatowie jest w zasadzie po żniwach, a już nawet na miejscu niedawnych ścierńskich czernie nie świeża podorywka, ale te niedoliczone kopki na „dołkach”, te skrawki przed tygodniem ściętego owsa, spać nie dają gospodarzom.

Toteż z samego rana, jeszcze przecierając piścią zaspane oczy, poszedł Śledź nad jezioro, do sąsiedza Katza — „Zwieźliście swoje — pożyczcie mi dzisiaj koni!”

Starego Katza nie zastał. Jeszcze wczoraj zawiózł czółna za Koszalin do Parnowa. Ale jest w domu 26 letni Maksymilian — już zresztą uprzedzony onegdaj przez ojca:

— A jakże, pomogę, ojciec wczoraj przypominał, że wam obiecał.

Nie tylko Śledź, ale i Michalski i inni sąsiedzi często i chętnie korzystają z pomocy Katzów.

— No, bo nigdy się nie skrzywi, nie odmówi, wykroczyłszy się jakąś pilną robotą — to i chętnie się z takim sąsiedziem przydadł korzysta, a w wolnej chwili także i w zamian jeździ przy jakiejś pilnej gospodarstwu pomocy — opowiada Michalski. — A często, to i nie wolny, sam przyjdzie z żoną i całą rodziną na pole — aby pomóc sąsiadowi. Dobry chłop — nie ma co. Nachwalił się go tu wszyscy nie mogą. I zboże sprzedał Państwu jako

pierwszy w gminie i plan odstawy żywca wykonał i podatek zapłacił i mleko odwoził stale, regularnie i z dużą nadwyżką. Pracowity chłop. Ma gospodarstwo jak się patrzy — na tych osmłu ha — trzyma 2 konie, 2 krowy i jalówkę, 3 mactory i kilka tuczników. Oprócz tego jest rybakim w PGR-ze, a zimą wywoził drzewo z lasu. Robotny chłop...

Stary Katz stoi w dużej rybackiej „krypie” — w gumowych, niemal do bioder sięgających rybackich butach, w gumowym, grubym, czarnym fartuchu. Wiatr, marszczący wodę i buszujący w szuwarach, targa mocno już przprószonej siwizną Kosnyk włosów, wymykający się spod Katzowej czapki.

Przed chwilą docięgnął niewód do brzegu, ale ryby nie było wiele. Parę węgorzy, szczupak, trochę leszcza. W tym miejscu jezioro jest nie głębokie, a dno muliste, ścieć trzcina było parę razy podnosić...

Za to, tam na prawo, gdzie jezioro wełna się zakolem w las, tam głębia większa i ryb więcej — tam się ścieć napelnia.

Katz jest niby to spokojny, niby opanowany, ale w błysku wyblakłych oczu, w niecierpliwym drżeniu gęsi, znać napiecie, podniecenie oczekiwaniami — jak mocno napręży się linu ścieci, ile ryby wyrzucha na brzeg — wężające się skrzydła niewodu?

Bo każde zatopienie ścieci za burtę „krypy” zbliża Katza do cyfry planowanego połowu.

— Wczoraj byłem — w PGR-ze w Mielnie i sprawdzałem, ile mi pozostaje do wykonania planu. — Wypręda, że jeszcze 8 ton. — A plan wykonać trzeba. Bo to i sobie się zarobi i Państwu przysporzy. Trzeba ryby — trzeba mięsa, trzeba mleka i

zboża. My, chłop, maszyny nasze plany wykonać, aby robotnik miał co jeść — aby i on wykonywał swoje plany, aby cały kraj rozwijał się planowo — w taki oto nieskomplikowany sposób — może najbardziej trafny i przekonujący, bo poparty osobistym przykładem — wyklada listotę spójni między miastem i wsią, oby wateł Katz z Lubiatowa. — I to samo powtarza teraz nad brzegiem painowskiego jeziora. I jeszcze to samo opowie w Cetuniu, Wyżoborzu i Rekowie, wszędzie tam, gdzie odławia rybę w PGR-owskich jeziorach, wszędzie tam, gdzie schodzą się chłop, by pogwarzyć ze starym, do świadczonego Katzem, by skorzystał z jego wieloletniego doświadczenia, by zasięgnął rady w sprawach gospodarskich.

Wiek życia przecie przeżył Katz na tej ziemi, autochton — sercem wrosły w lubiatowską rolę, jak drzewo, wpartę korzeniami w rodzinną glebę, którego wyrwać nie zdołają, ni złamać pruskie ustawy, podmywające korzenie polskość, ni burza hitlerowska.

— Nie było wtedy dla nas prawa — wzdycha Katz — i opuszcza powieki — może dlatego, by zamknąć za nimi wzburzoną łzę — może wstydząc się mówić o tych czasach kiedy ludzie tracili godność, zagubili swoje człowieczeństwo. W młodości oszalał ich pierwotne sukcesy hitlerowskiej maszyny wojennej — rosła ich buta — i Katz był jeszcze bardziej poniewierany, jeszcze bardziej znosił poniżenie... Tylko ci najbiedniejsi, chłop, komornicy, robotnicy podali rękę Katzowi.

— Wszędzie jest to samo. I w Niemczech i we Francji i w Ameryce — mówi cicho Katz — na całym świecie. Biedny — biednemu pomaga Bogaty — jak ten pajak snuje ścieć aby ich złowić i pożreć.

Wiatr się wzmaga. Tam, na polu wysuszy do reszły zboże, które już płynię do stodoł na skrzyplących, ciężko załadowanych wozach. Tutaj marszczy powierzchnię jeziora i pluszcze falą o brzegi.

Katz ożywia się niespodziewanie szybko. Zapomniał już widocznie o zmorze przeszłości i nagle zanurza się cały w słonecznym dzistaju.

— Kiedyś zagrościł mi bratu — któremu poszczyliło się w Ameryce — mówi. — Dzisiaj nam może za drożość. Ja dzisiaj wolny. Ja mam wszystko, czego mi potrzeba, aby żyć i być szczęśliwym. Państwo Ludowe dało mi ziemię — 7 ha. Razem mam prawie osiem. Moja Ojczyzna przyszła do mnie — przynosząc mi nie tylko wolność, ale i chleb. Mam pracę — bez której nie potrafiłbym żyć. Całe życie ciężko pracowałem, i dzisiaj, chociaż kończy mi się siódmy krzyżyk, pracuję nie mniej. Ale nigdy praca ta nie dawała mi tyle radości. Zdrowie służy — nie wiem prawie, co to choroba. Nadmorski klimat koszaliński — hartuje czoło wieka, czyni go odpornym. Toteż myślę sobie pożyć jeszcze długo i nie jeden plon zebrać z pola, nie jeden roczny plan połowów ryb wykonać.

O tym planie mówi Katz wiele. Często do tego tematu powraca. Wtędy ożywia się i w przygasłych starczych oczach zapalają się jakieś iskierki. Prostuje zgarbione plecy i uśmiecha się niemal młodzieńczo.

— Plan, ja bym się wstydził przejść przez wieś, jak bym nie zapłacił w terminie podatku. Przecież o tym, że podatek trzeba zapłacić, każdy wie. Włęcz ja co roku to już ze dwa miesiące naprzód odkładam potrzebne na podatek pieniądze i za raz jak tylko dostaję wezwanie, idę do kasy gminnej. Tak samo zboże. — Jak tylko zebrałem żyto, od razu wymiściłem i zawiozłem do punktu skupu. Nie 1333 kg, ale 1550. To było w jedną sobotę, a na drugą zawieźli inni. Całe Lubiatowo — wszyscy razem. I trzy świnię już sprzedałem i cielaka. Więcej niż miałem w planie. Roczny plan skupu mleka wykonałem w 3 miesiące i dalej mleko sprzedaję. — To się oplaca. I przyjemnie pomyśleć, że swoją pracą buduje się Polskę, w której starczy chleba dla wszystkich, w której równo jest dla każdego prawo i dla chłopkiego dziecka stoją otworem szkoły do których nie wpuszczono kiedyś moich dzieci.

Katz buduje szczęście swoje, swoich dzieci, swoich sąsiadów, całej Ojczyzny, codzienna, wytrwała praca. Katz jego dzieci i jego sąsiedzi z Lubiatowa, Parnowa, Cetunia, Wyżoborza, Rekowa, ze wszystkich wsi koszalińskich oddadzą swoje głosy w nadchodzących wyborach na listę Frontu Narodowego. Głosować będzie za tym, aby to szczęście, którego zasnął w odzyskanej na staro lata Ojczyźnie — nie opuściło już jego dzieci i wnucząt.

Nad Parnowem zachodzą słońce widac jak jego złoty dysk zapalał powoli za obłany różowymi blaskami las. Zioci się jezioro. Na niebo wypływają potargane — czerwone chmurki. — „To na wiatr — będzie pogoda” — myśli Katz.

Naprężają się jak linę ręce rybaków. Ścieć jest pełna. Jeszcze o kilkadziesiąt kilogramów bliżej planu.

Nie pomoże kulacka propaganda Mańkowskiego

Chłopi gromady Byszewo w pow. kolobrzskim dążąc do szybszego wykonania prac żniwnych i omlotowych oraz obowiązkowych odstaw dla państwa, wezwali do współzawodniczenia gromadę Morowo. Wielu chłopów przedterminowo wykonało już odstawy zbożowe, młeczne i żywcia. M. in. Ignacy Staszak odstawił ponad plan 100 kg żywcia i wykonał roczny plan odstawy mleka. Również Stanisław Dumowski, Rutkowski i inni do dnia 10 bm. wykonali plan odstawy zboża. Ale nie wszyscy chłopcy z gromady Byszewo chcą, by w Polsce Ludowej było coraz więcej maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, by powstało coraz więcej fabryk, szkół, szpitali i kin, by podniosła się stopa życiowa wszystkich obywateli. Jest wśród nich Józef Mańkowski, który dotychczas nie odstawił dla państwa ani kilograma swych produktów. Mańkowski często słucha wrogich audycji radia zagranicznego i stąd „czepie natchnienie i wskazówki” do dalszej pracy. Przy pomocy wódki stara on się wpłynąć na chłopów, by nie odstawiali dla państwa zboża i produktów rolniczych. W dniu 15 bm. podczas libacji namówił on Stefana Pokutę do zaniechania odstawy zboża. Wypadek ten chłopcy przyjęli z oburzeniem i ostro skrytykowali postępowanie Mańkowskiego. S. Ratajczyk

W Miesiącu Budowy Warszawy

Dla naszej pięknej Stolicy

Dzisiaj rozpoczyna się Miesiąc Budowy Warszawy — zbiórki na SFOS. W miesiącu tym całe społeczeństwo polskie z entuzjazmem przystąpi do zmobilizowania dalszych funduszy na odbudowę stolicy pięknej, socjalistycznej stolicy. Na terenie naszego województwa, w ostatnim okresie, we wszystkich powiatach odbyły się narady powiatowych, gminnych i miejskich komitetów odbudowy Warszawy celem przygotowania się do akcji wrześniowej. Aktywnie uczestniczyli w pracach nad dotychczasowymi osiągnięciami w swej pracy. Na naradach tych wiele zakładów pracy, gmin i gromad podjęło zobowiązania zwiększenia swoich wysiłków w kierunku zmobilizowania społeczeństwa do akcji zbiórkowej na cele SFOS oraz podejmowania zobowiązań stałych świadczeń na rzecz budowy Warszawy.

M.in. załoga tartaku w Bytowie wezwała do współzawodniczenia w zbiórce wszystkie zakłady pracy naszego województwa. Chłopi gminy Koczawa (pow. Człuchów), którzy swój plan roczny zbiórki na SFOS wykonali już w ponad 200 proc., zobowiązali się do końca roku jeszcze raz swój limit przekroczyć.

Po ostatniej naradzie uaktywnili się również Gminny

Komitet Odbudowy Warszawy w Sieleminie (pow. Sławno), który potrafił już zmobilizować gromadzkie K.O. na swoim terenie do rozpoczęcia zbiórki świadczeń na SFOS. W wyniku wzmocnionej pracy uświadamiającej niektórych gromadzkich komitetów — w Pekanie 1 w Doblesławiu zebrano od chłopów świadczenia na SFOS prawie w całości.

Najlepsze wyniki w zbiórce funduszy na SFOS w skali wojewódzkiej wykazuje powiat Człuchów, którego społeczeństwo do dnia 31 lipca zrealizowało ponad 78 proc. rocznego planu. Takie wyniki zawiązuje się aktywnej pracy propagandowo-politycznej całego kolektywu PKOW z przewodniczącym Prezydium PRN tow. Marianem Adamcem na czele.

Nie wszystkie jednak komitety doceniły ważność akcji SFOS na swym terenie. I tak

np. PKOW Kołobrzeg nie potrafił zmobilizować społeczeństwa do składania ofiar na odbudowę Stolicy — dotychczas zrealizowano tam zaledwie 39 proc. rocznego planu. Winę ponosi tu przede wszystkim były sekretarz PKOW w Kołobrzegu ob. Szarnowiecki, który przez niedbalstwo doprowadził do zupełnego zastoju działalności Komitetu.

Z okazji nadchodzącego Miesiąca Budowy Warszawy — WKOW dziękując społeczeństwu woj. koszalińskiego za dotychczasowy wkład w dzieło odbudowy naszej Stolicy, wyraża do wzmoczonego udziału w akcji SFOS, która jest sprawą honoru i obowiązku każdego Polaka. Nie pozostanemy w tyle w dziele budowy swej pięknej, socjalistycznej Stolicy — Warszawy, której budowa i rozbudowa jest symbolem twórczych i pokojowych dążeń całego narodu polskiego.

Dla uczczenia Konstytucji

Skróć czas remontów

Klasa robotnicza dumna ze swych osiągnięć w dziele budownictwa socjalistycznego naszej Ojczyzny czuł zobowiązaniami swoje nowe osiągnięcia. Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do szeregu walczących o realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego należy również załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. Zobowiązania indywidualne i zespołowe pracowników tej fabryki osłagają wartość 95 tys. złotych.

Brigada kapitalnych remontów, której kierownikiem jest Bronisław Jarosz skróci czas trwania remontów o 6 dni, oszczędzając przez to około 5.500 złotych.

Grupa remontowa Bronisława Ciesielskiego, do której należą: Adamczyk, Butlewski, Młotek i Pudelski zobowiązała

się skrócić czas trwania remontu prasy i walcarki, oszczędzając około 3.000 złotych. Pracownicy administracji i inżynierjno-technicznej pracują w warsztacie 1.200 godzin, przez co oszczędzają państwu ponad 45 tys. złotych.

Z pośród zobowiązań indywidualnych na wyróżnienie zasługują czyn Stanisława Lisieckiego i Franciszka Drozdowskiego z działu hartowni oraz Anny Pupko z działu wiertarek. Stanisław Lisiecki podniósł swą wydajność pracy o 99,3 proc. w stosunku do miesiąca lipca, oszczędzając 172 roboczogodzin wartości 6.774 zł. W stosunku do miesiąca lipca podniósł swą wydajność pracy o 29,2 proc. Franciszek Drozdowski. Realizacja jego zobowiązań da państwu około 2.200 zł oszczędności. Podobne zobowiązanie podjęła również Anna Pupko.

W związku z podjęciem tych zobowiązań na członkach Rady Zakładowej spoczywa poważne zadanie kontroli ich realizacji i niesienia pomocy współzawodniczącym towarzyszom. Dotychczasowa pomoc jest daleko niedostateczna. Należy jeszcze bardziej związać się z pracą załogi, dojrzej spozu papierków żywego człowieka, który z zapalem i wielką ofiarnością realizuje plany produkcyjne. Należy rozwijać i pobudzać wśród załogi szlachetny ruch współzawodniczenia w wykonywaniu zadań Planu 6-letniego — planu potęgi naszej Ojczyzny. (Mal)

C. Lisztwan

Zmechanizowany punkt skupu GS w Koszalinie dobrze przygotowała magazyn na przyjęcie zboża

Codziennie od godziny 7-jej rano przed magazynem punktu skupu zboża Gminnej Spółdzielni w Koszalinie zajęte są furmanki chłopskie, załadowane workami ziarna. Mało i średniorolni chłopcy powiatu koszalińskiego śpieszą wypełnić swój obywatelski obowiązek.

Punkt skupu został dobrze przygotowany na przyjęcie dostaw. Worki ze zbożem wprost z niewysokiej rampy wjeżdżają do jasnego, obszernego pomieszczenia, gdzie znajduje się t. zw. kosz zsykowy. Specjalny transporter przenosi ziarno na kilka pięter wzdłuż do aspiratora, skąd po ostatecznym oczyszczeniu zboże przechodzi do komór wydezynfekowanych dwuchloroetanem.

Dezynfekcję przeprowadziliśmy kilkakrotnie — objaśnia ob. Jan Kozłowski, magazynier — ponieważ zabezpieczenie ziarna przed szkodnikami jest niezwykle ważne. No i urzędzenia przeciwpożarowe również mamy w porządku.

Istotnie, na każdym piętrze znajdują się gaśnice oraz skrzynie z piaskiem. Instalacje elektryczne są założone przepiślowo. Poza tym możliwość pożaru wyklucza czystość pomieszczeń. Nigdzie nie widać nawet najmniejszego papierka czy słomki.

Tymczasem zboża w magazynie nie jest jeszcze zbyt wiele — mówi ob. Kozłowski — jednakże ruch wzmagają się z

każdym dnem i z pewnością we wrześniu nasz punkt tak jak w ubiegłym roku będzie pracował bez ograniczenia godzin, aż do przyjęcia ostatniego worka zboża. Dziś jeszcze dają tu rade sam, ale później z pewnością 4 pracownicy będzie za mało. Chłopi są zadowoleni z naszych urządzeń w magazynie, bo wszystkie prace wykonywane są mechanicznie. A oprócz tego posiadamy jeszcze maszyny do czyszczenia ziarna, jak tryjer, zmijkę, wiałnię i młynki. Ci więc rolnicy, którzy u siebie w gromadzie nie mają możliwości czyszczenia ziarna, mogą to uczynić u nas na miejscu.

Wypłacanie należności za dostarczone zboże również przebiega sprawnie. Chłopi otrzymują bezpośrednio po dostawie pieniądze i kwity.

Wśród rolników, którzy odwieźli zboże do punktu skupu GS w Koszalinie znajdują się również tacy, którzy wykonali już w pełni swój roczny plan. Są to ob. ob. Paweł Malinowski i Piotr Borzejko z Rokosowa oraz Piotr Tomaszewski i Kazimierz Milkowski z Dzierżęcina.

Ażby jednak można było uważać koszaliński punkt skupu zboża za całkowicie wzorowo urządzony, należałoby pomyśleć jeszcze o 2 rzeczach: odpowiedniej dekoracji i zorganizowaniu na miejscu sprzedaży napojów chłodzących, papierosów itp. Nie-

wątpliwie kierownictwo GS zatroszczy się o to, aby te drobne usterki zostały usunięte celem zapewnienia jak najbardziej sprawnego odbioru dostaw.

C. Lisztwan

Z życia miast i wsi

W DNIACH OD 14 DO 20 WRZEŚNIA BR. odbędzie się w Słupsku na placu Rzeźni Miejskiej wystawa rolnicza połączona z jarmarkiem. W wystawie wezmą udział PGR-y oraz spółdzielnie produkcyjne pow. słupskiego, sławieńskiego, miastecckiego i bytowskiego. Również zakłady przemysłowe, których produkcja związana jest z rolnictwem, wezmą w niej udział. Ciekawie zapowiada się stoisko Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku która wystawi produkowane przez siebie narzędzia i maszyny rolnicze oraz części zamienne. Przygotowania do otwarcia wystawy trwają.

NA POMOC WSI w akcji żniwnej wyjechało ze Słupska ponad 1.000 osób.

CZYN ZŁOTOWY TRWA! Młodzieżowa brigada Fabryki Narzędzi Rolniczych w Słupsku, pracująca na dziale montażu broni talerzowych, zdobyła propozycję przechodni wespół z zawodnictwem złotowym. W realizacji czynu wyróżniają się członkowie brigady: Władysław Grochulski i Mieczysław Kili, którzy osłagają ponad 250 proc. normy.

W fabryce tej rozwinęło się współzawodnicstwo pomiędzy brigadą działu montażu broni talerzowych, a brigadą spawalnictwa, która dąży do zdobycia porca złotowego.

MŁODZIEŻ PRACUJĄCA W SŁUPSKICH FABRYKACH MEBLI, które zajęły pierwsze miejsce w przemyśle meblarskim w skali krajowej, zobowiązała się wykonać swój plan sierpniowy z 5-procentową nadwyżką.

PRACOWNICY BIURA WOJEWÓDZKIEGO CENTRALI RYBNEJ W SŁUPSKU podjęli ceną inicjatywę niesienia pomocy spółdzielniom produkcyjnym w prowadzeniu księgowości. Dnia 16 sierpnia br. wyjechał do RZS w Garbnie starszy księgowy Centrali Rybnej — ob. Antoni Kantowski, aby pomóc w pracy księgowemu RZS.

NAJLEPSZY W POW. SŁUPSKIM ZESPÓŁ OPRAWOWY, składający się z młodzieży gromady Dębica Raszubska, zdobył propozycję przechodni Zarządu Wojewódzkiego ZMP. W zespole tyry wy wyróżniają się gorliwą pracą młodzieżowcy — Danielewicz Podlubna i inni. Zespół u prawia 10 ha odłogów

PRZY WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ w Białogardzie otwarto wystawę

pt. „10-lecie PPR”. Wystawa trwać będzie do 20 września br. i czynna jest codziennie od godz. 15 do 20.

Zwracamy uwagę

Obwodowemu Urzędowi Pocztowemu w Szczecinku, że listonosz wiejski Józef Lembowicz z Nowego Worowa gm. Kluczewo, często upija się podczas pracy i zaniedbuje obowiązki służbowe. M. in. niedoręczył on listu poleconego ob. Herelikowi z Nowego Worowa nosząc go przez dłuższy czas przy sobie. (J.L.)

Kierownictwo GS w Tychowie pow. Białogard, że ekspedientka sklepu GS po kumotersku sprzedaje kaszę manną. W dniu 19 bm. odmówiła ona sprzedaży kaszy 11-letniemu synowi ob. Zygmunta Melmońskiego, po jego zaś wyjściu z sklepu sprzedawała kaszę swoim znajomym. J. Składanek

Okręgowemu Zarządowi Kln w Koszalinie, że kasjer kina w Polcynie — Zdroju w znikomej ilości sprzedaje bilety ulgowe. Odmówił on kilkakrotnie sprzedaży biletów ulgowych ob. Hieronimowi Poszepeżyńskiemu i innym, tłumacząc się brakiem biletów, lub też wyjaśnieniem, że „na ten film biletów ulgowych nie sprzedajemy”. (M.P.)

Prezydium MRN w Człuchowie, że lokal Zarządu Powiatowego Licz Kobiet mieści się w gospodzie obok połci gościnnych. Położenie to utrudnia pracę Zarządowi, jak również uniemożliwia zajęcia świetlicowe, gdyż niejednokrotnie hałaśliwie zachowujący się goście przeszkadzają w pracy. J. Ligma.

Zbierajmy złom nieżelazny

W województwie koszalińskim trwa nadal akcja zbiórki złomu metali nieżelaznych celem zwiększenia zapasów tak cennego dla naszego przemysłu surowca.

Metale nieżelazne. Jak: miedz, cynk, cyn, ołów, nikiel, mosiądz, aluminium itp. skupują składnice złomu przy gminnych spółdzielniach i PZG S-ach, detaliczne składy opału w CSS oraz skłony komisowe MHD

Apeluje się do społeczeństwa województwa koszalińskiego, aby nadal brało czynny udział w zbiórce. Należy zbierać złom lub zbędne przedmioty z metali nieżelaznych w swym gospodarstwie domowym i w otoczeniu miejsca zamieszkania.

Krótko i węzłowato

O niektórych PGR-ach

W OKRĘGU KOSZALIŃSKIM:

Zespół PGR Biesiekierz (dyr. Andruk) 23 bm. zakończył siew rzepaku oraz orki pod jęczmień i mieszanki ozime. Pod żyto zaorano już 30 proc. ogólnego arealu. Remonty maszyn siewnych przeprowadzono w terminie.

Zespoły PGR Bonin (dyr. Jacyna) i Mście (dyr. Krosniński) zakończyły także siew rzepaku, jak również orki pod jęczmień i mieszanki ozime. Orki siewne pod oziminy wykonano na obszarze 1/4 arealu i na czas zakończono remont siewnego parku maszynowego.

NATOMIAST: Zespół PGR Głizno (dyr. Astasewicz) dopiero rozpoczął siew rzepaku. Orki pod oziminy w ogóle nie zaczęto. Park maszynowy stoi zupełnie niezadbane, a dyrektor wykazuje karygodny brak troski o sprawne przygotowanie i przeprowadzenie jesiennej akcji siewnej.

Podobnie w zespole PGR Cieszyń (dyr. Rajzel) przygotowania do jesiennej akcji siewnej są bardzo powolnie opóźnione. Wykonuje się tu dopiero orki pod rzepak, a remonty maszyn siewnych przebiegają źle. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest zaniedbanie swych obowiązków przez agronoma inż. Jana Kreuzera

szterna i brak współpracy agronoma z dyrektorem zespołu.

W OKRĘGU SZCZECINECKIM:

Zespoły PGR Jaroczewo (dyr. Szafranski) i Lubno (dyr. Kowalski) przeprowadziły już siew rzepaku, wykonały orki pod rzepak i jęczmień. Maszyny są należycie przygotowane do akcji siewnej.

NATOMIAST:

W zespole PGR Przybótkówko (dyr. Sidorski) mechanik zespołowy ob. Czusiel nie dopilnował terminowego wyremontowania maszyn, co wpłynęło na znaczne opóźnienie prac jesienno-siewnych.

W OKRĘGU SŁUPSKIM:

Zespół PGR Głowiczyce (dyr. Wierchucki) kończy siew rzepaku i orki pod jęczmień. Wykonano już 150 ha orki zimowych. Park maszynowy do jesiennej akcji siewnej jest wyremontowany w 99 proc. Podobnie jest w zespole PGR Ostrowiec (dyr. Szybnikowski), gdzie przeprowadzono orki zimowe na obszarze 120 ha.

NATOMIAST:

W zespole PGR Barnów (dyr. Banaszczuk) i w zespole PGR Kamnica (dyr. Urbanik) przygotowania do akcji jesienno-siewnej przebiegają źle na skutek znacznych opóźnień w pracach żniwno-omlotowych. Dyrektorzy tych zespołów winni uczynić wszystko, aby naprawić ów „łańcuch zaniedbań”, biorąc przykład z zespołów przoduujących.

GO, gdzie, kiedy?

Poniedziałek, dnia 1 września 1952 r.
Wschód słońca: godz. 4.48
Zachód słońca: 18.26.

KOSZALIN
Biuro Pożarna — tel. nr 66
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500
Dziury aptek: Apteka Społeczna nr 11 przy ul. Armii Czerwonej.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53.
Wystawa: „Historia rozwoju społeczeństwa pierwotnych” i „Wielkie Budowle Komunistów”. Muzeum czynne w godz. od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

Odczyty: Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW i KM PZPR — dnia 3 września o godz. 17 odczyt i Sekularyzacja KW — tow. Maciejka Eicrowskiego pt. „Zaostrożenie ogólne kryzysu kapitalizmu na obecnym etapie”.

SŁUPSK
Strak Pożarna — tel. nr 33-33.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 69.
Dziury aptek: Apteka Społeczna nr 20. Rynek nr 19.

Muzeum: plac Zwycięstwa — czynna w godz. 10-17. Niedziela i święta od 10-15.
Odczyty: Ośrodek Szkolenia Partyjnego KP i KM PZPR — tow. Władysław Orłowski wygłosi odczyt pt. „Budowa organizacji naszej Partii”. Odczyt ten wygłoszony zostanie w dniu 6 września br. o godz. 17.

Krytyka POMAGA

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w rubryce „Zwracamy uwagę” w n-rze 191/1147 naszego pisma — Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie zawiadomiła, że aparaty telefonizacyjne zostaną w najbliższym czasie zastąpione w GOM-ie Wiekowo. Za przewlekłe załatwienie tej sprawy kierownik nadzoru w Sławnie otrzymał upomnienie.

W związku z notatką p.t. „Zwracamy uwagę” jaka ukała się w n-rze 189/1145/ naszej gazety — Dyrekcja miejskiego przedsiębiorstwa MHD w Słupsku komunikuje, że wydano polecenie kierownictwu sklepów MHD na terenie miasta na zakup butelek. W wy-

Dziwne kombinacje w sklepie rzeźniczym MHD

Do redakcji naszego pisma wpłynęło szereg zażaleń pod adresem sklepu rzeźniczego MHD przy ul. Zwycięstwa 172 w Koszalinie. W sklepie tym

od pewnego czasu brak jest dostatecznej ilości mięsa sprzedawanego na bony mięsno-łuszczone, w zamian którego kierownictwo sklepu sprzedaje swym klientom kiełbasę (nie zawsze świeżą), no cenę 18 zł za kilogram. Wypadek taki m.in. miał miejsce w dniu 24 bm., gdy ob. Jadwiga Bielińska niechcąc utracić przydział, zmuszona była zamiast mięsa wykupić kiełbasę.

Po przyjęciu do domu ob. Bielińska stwierdziła, że kiełbasa jest nie świeża i nie nadaje się do konsumpcji. Postanowiła w następnym dniu zwrócić kiełbasę lecz okazało się że sklep jest zamknięty. Chcąc wpiąć powyższy wypadek do ksiągki zażaleń zauważyła, że ksiągka od miesiąca marca br. nie jest kontrolowana

Ponieważ opisane fakty zdarzają się nietylko w sklepie przy ul. Zwycięstwa 172, lecz także w innych sklepach rzeźniczych MHD, dyrekcja MHD winna niezwłocznie zainteresować się tym, usunąć wszelkie niedociągnięcia i postawić sprzedaż mięsa i porządek w sklepach na takim poziomie, jaki powinien cechować sklepy sektora socjalistycznego. (J. B.)

W nadmorskich czasowiskach

Mielno. — Jeden z najpiękniejszych zakątków nadmorskich. Wypoczywa w nim, łącznie z Sarbinowem i Polczynem około 1400 osób w każdym turnusie. Obecnie sezon czasowisk nadmorskich dobiega końca. We wrześniu kończy się ostatni turnus.

Do nadmorskich czasowisk przyjeżdżają ludzie pracy z całej Polski. Najwięcej z Warszawy, Lublina, Poznania i Śląska. To dla nich klasa robotnicza wywalczyła prawo do pracy i wypoczynku. Prawo zagwarantowane artykułem 59 naszej Konstytucji.

Mielno zdobyło proporzec

Po to, żeby mogli wypoczywać górnicy, hutnicy, włókniarzy, nauczyciele, chłopi, wiele ludzi pracuje nad sprawną organizacją czasowisk. W bieżącym roku, Mielno zdobyło proporzec przechodni najlepszego ośrodka czasowisk — ma ono również własnych przewodników pracy. To oni: ob. Figas — st. referent zaopatrzenia, B. Andrzejewska — pracznia, E. Czac — dozorca, J. Kilmkowska — administrator, A. D. „Gryf Pomorski” i inni, starają się o to, by czasowiczom nie zabrakło dobrego jedzenia, czystej pościeli, rozrywki, sportu i opieki lekarskiej.

Wczesnym rankiem, kiedy czasowicze jeszcze śpią, stróż zamiata piękna aleję, wiodącą wprost na morze, krzątają się pokojówki, słychać stuk garnków w kuchni. Czasowicze twierdzą, że najlepszą kuchnię i najlepszą kierowniczkę ma ADW „Zdrowie”. Kłóży nawet wśród nich slogan „do Zdrowia po zdrowie”.

Po wypoczynku i po zdrowie przyjeżdżają tu: młody przodnik pracy Warszawskich Zakładów Mechanicznych Nr 1 — Zdzisław Teresiak — rębacz z brygady szturmowej na kopalni „Anna” — Józef Grobosz, tow. Król — przewodniczący Rady Dzielnicowej Warszawa — Ochota, a nawet były, grecki partyzant, którego imperializm wygnał z ojczyzny Jani Melanidis pracujący od dwóch lat w Białowie jako majster przy remoncie maszyn.

Górnicy Grobosz

zadowolony z czasowisk

Wszystkich ich spotykam w świetlicy „Dar Pomorza”. Tutaj Leon Kruczykowski i Władysław Broniewski uprzyjemniają czasowiczom czas, odczytując swoje utwory.

Wdaje się w rozmowę z Józefem Groboszem. Na górnicych mundurze nosi on order: „Gwiazdę Przewodnika Pracy Pstrowskiego”, Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, którym został nagrodzony 22 lipca br.

— Brakuje mi do kompletu jeszcze dwa medale — Grobosz zaśmiał się szeroko — nasz „przodowy”, ten piorun ma już wszystkie, ale ja też będę miał. Chodzi mi zwłaszcza o Złotą Gwiazdę Przewodnika Pracy.

— Jak długo pracuje na kopalni? — od 16 roku życia.

Grobosz ma teraz 30 lat. Wszyscy jego bracia, a jest ich sześć, są górnikami.

— Chciałem być malarzem — mówi — ale gdzie mi tam żyć bez kopalni...

Rębacz Grobosz z brygady szturmowej był również na Zlocie Młodych Przewodników. Jest zachwycony Warszawą.

Nad morze przyjechał po raz pierwszy. Bardzo mu się w Mielnie podoba. Doskonale się tutaj wypoczywa, a w tańcu to już Grobosz nie da się nikomu wyprzedzić. Martwi się tylko jednym, że tak mało w tym roku nad morzem słońca.

Kiedy Grobosz mówi, żywo gestykuluje rękami. Nie może się powstrzymać od wyznania, że chciałby dać jeszcze 16 dni urlopu zagranicą.

— I ty, pojedziecie? — Gdzie tam. Trzeba trochę podciągnąć młodych, bo kopalnia idzie „pod planem”. Jak wrócić... I Grobosz zaczyna opowiadać jak będzie pracować po powrocie z czasowisk.

Oto jacy ludzie wypoczywają nad morzem.

Ustronie Morskie

cieszy się powodzeniem

W Ustroniu Morskim, na zaplanowanych 410 miejsc, w lipcu, wypoczywało aż 520 osób, a w połowie sierpnia na tę samą ilość miejsc — 562 czasowiczów.

Poziom czasowisk w roku bieżącym bardzo się podwyższył. Wczasowiczom nie brakuje rozrywki kulturalno-oświatowej ani sportowych; ponadto urządzane są dla nich wycieczki do

Kołobrzegu, spaceru, zwiedzania PGR-ów i okolic. W ubiegłych miesiącach były tu również obozy studenckie.

Nasza młodzież potrafiła wspólnie pracować i pomagać nam w robocie — kierowniczką BEW jest dla niej pełna uznania.

Niestety, ciągle jeszcze za mało korzystają z czasowisk pracownicy fizyczni. W czerwcu było ich około 45 proc., w lipcu i sierpniu zaledwie 25 proc. Przyczyna? Niedostateczna praca rad zakładowych i związków zawodowych nad spopularyzowaniem tego rodzaju wypoczynku.

W Polsce

wrócił do zdrowia

Górnik Antoni Łąginowicz z Wąbrzycha z kopalni „Nowa Huta” siedzi na ławeczce, Kłedy podchodzą do niego uśmiecha się.

— Czy dobrze się czuje na czasowiskach? — Ależ naturalnie, człowiek po ciężkiej pracy świetnie tu wypoczywa.

Przez 20 lat pracowałem w francuskich kopalniach w Grenoble. Tam nie było mowy o urlopie. Ośmiu moich kolegów umarło na pyłecę. Ja nie chciałem umierać, wróciłem więc do kraju. Władza ludowa zapewniła mi opiekę lekarską i teraz czuję się już dobrze.

Dzięki takim zdobyciom ludu pracującego Polski, jak prawo do wypoczynku, tysiące osób wypoczywa każdego roku w najpiękniejszych okolicach kraju. Z czasowisk korzystają hutnicy i włókniarzy, górnicy i nauczyciele, inżynierowie i urzędnicy, pracujący chłopi i studenci. Z każdym rokiem wzrasta ilość ośrodków czasowisk. Ludzie odpoczywają — nabierając nowych sił do twórczej pracy.

I. Lubojańska

TELEGRAM

nr	st.	dn.	godz.	m.	Uwagi odbiorcy:
Przyjma					Detektografowa
Przebieg					
Podpis					

TOW. DYR. WROBLEWSKI
CENTRALA
ROLNICZA SPÓŁDZIELNI
W KOSZALINIE

19 SIERPNIĄ MIĘDZY GODZ. 15.00 A 16.00 PUNKT SKUPU ZBOŻA W ROGOWIE (POW. BIAŁOGARDZKI) BYŁ ZAMKNIĘTY, ROLNIK OB. STANISŁAW BUDZISZEWSKI ZAMIESZKAŁY W GROMADZIE KOŚCIERNA MUSIAŁ ODWIEZĆ SWOJE ZIARNO DO DOMU. W STOSUNKU DO LECZEWAZĄCYCH SWOJE OBOWIĄZKI PRACOWNIKÓW PUNKTU SKUPU NALEŻY WYCIĄGNĄĆ ODPOWIEDNIE KONSEKWENCJE. OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI.

REDACJA „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

Legenda stała się rzeczywistością

Dwa lata temu, 12. IX. 1950 r. prasa radziecka opublikowała uchwałę rządu ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmenskigo.

Będzie to największy kanał na świecie — jego długość wyniesie 1100 km. Trasa kanału rozpocznie się w dolnym biegu Amu — Daril, koło przylądka Tachla — Tasz, przetnie pustynię Kara — Kum i w pobliżu Krasnowodsk spadnie do morza Kaspijskiego. Kilka tam z elektrowniami i słuzami żeglownymi przegrodzi Amu — Daril i kanał. Pustynię pokryje sieć kanałów nawadniających długości 1200 km. Zbuduje się stacje pomp, setki kilometrów stacji wodociągowej.

Kanał będzie miał olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej. Nawodni on 1.300 tys. ha gruntu i zaopatrzy w wodę 7 milionów ha pastwisk na pustyni Kara-Kum, jak również miasta i ośrodki przemysłowe w Zachodniej Turkmennii. Przewodząca wodę wzdłuż kanału...

To jest jedna z największych współczesnych budowli hydrotechnicznych. Rozmiary robót przewyższają kilkakrotnie roboty przy budowie kanału Wołga-Don (długości 101 km). Roboty ziemne na samej tylko

W. ERISTOW
naczelnik inżynier bulowy
Głównego Kanału Turkmenskigo

trasie kanału, nie licząc całej strefy, wyniosła 500 milionów m³. Z wydobytej ziemi można by uispać górę wysokości półtora kilometra. Roboty betoniarne i żelbetowe wyniosła około 3 mil. m³.

Dla wykonania tej olbrzymiej pracy skieruje się na piaszczyste pustynie radzieckie sprzęt techniczny i pogłębiarki o wydajności 1,5 tys. m³ gruntu na godzinę, koparki krocząco-garniarne, 25-tonowe wywrotki, automatyzowane betoniarne itd. Szerokim frontem rozpoczyna one atak na pustynię.

Zbudowanie kanału przyczyni się do nowego rozwoju sił wytwórczych Republiki Turkmenskij, do dalszego wzrostu dobrobytu i poziomu kultury mas pracujących Turkmenn.

A co zrobiono dotychczas? — Bardzo wiele.

Ci, którzy rok temu widzieli pustynię Tachla-Tasz w rejonie Amu-Daril, obecnie nie poznaliby tych okolic. Na pustkowiu wyrosło nowoczesne miasto Tachla-Tasz, zelektryfikowane i radiofonizowane, liczące już 200 domów, zaopatrzone w wodociąg. Na placach

Polacy na mistrzostwach świata w piłce siatkowej w Moskwie



Na zdjęciu: Grodecki i Polcewicz blokują ścinających Finów. Blokujących asekuruje Antczak. Spotkanie tych reprezentacji zakończyło się zwycięstwem Polaków w stosunku 3:0.

SPORT

Mecz niewykorzystanych sytuacji Gwardia (Koszalin) - WKS 3:0 (0:0)

Rozegrane wczoraj w Koszalinie spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I klasy wojewódzkiej pomiędzy miejscową „Gwardią” a WKS-em przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:0.

Spotkanie to śmiało można nazwać meczem zmarnowanych sytuacji, gdyż napastnicy obu drużyn w wielu wypadkach nie potrafili oddać skutecznego strzału na bramkę. O nieudolności ataku „Gwardii”

świadczą najlepiej bezbramkowy wynik pierwszej połowy gry, kiedy to gwardziści mieli przynajmniej jedną dogodną sytuację, a WKS-em przyniosło zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:0.

W drugiej połowie meczu gra się trochę wyrównała i teraz notujemy wiele ciekawych momentów podbramkowych — zarówno z jednej, jak i z drugiej strony. Napastnicy jednak nie potrafili nadać strzała. Pierwszą bramkę zdobył dopiero po kilkunastu minutach gry w II połowie meczu

— zresztą przy wydatnej „pomocy” przeciwników — lewy łącznik Sądziś. Była to właściwie bramka samobójcza, gdyż jeden z obrońców wojskowych sklerował strzał Sądziśa do własnej bramki. W 84 minucie gry, po wielu kombinacjach i wózkowaniu na polu karnym gości, lewoskrzydłowy Krauze podwyższa wynik do 2:0 dla „Gwardii”. W 2 minuty później ten sam zawodnik zdobywa trzecią i ostatnią bramkę. Wygrwała „Gwardia” 3:0.

W meczu tym sędziował dobrze ob. Drozdowicz ze Szczecinka. Zaangażowanie zawodników było duże.

Mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR

W czwartym i piątym dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR, rozgrywanych w Leningradzie w poszczególnych konkurencjach finałowych, zwyciężyli:

200 m. kobiet — Kalsznikowa — 25,6, 200 m. męczyzn — Suchariw — 21,9, 400 m. ppł. — Litujew — 52,3, 5000 m. — Anufriew — 14:26,9, 800 m. kobiet — Pletnewa — 2:30,1.

Zacęły przebieg miał finał skoku o tyczce, w którym 4 zawodników osiągnęło 4,20 m. Zwyciężył reprezentant z Kijowa — Denisenko — 4,30.

Wójcik ma już 15 min przewagi

Sukces młodych kolarzy na X etapie Wyścigu Dookoła Polski

W sobotę, 30 sierpnia uczestnicy Wyścigu Dookoła Polski przejechali dalsze 157 km kończąc przedostatni, dziesiąty etap na trasie Rzeszów — Lublin. Innowacją wyścigu było wprowadzenie na tym etapie biegu na czas na dystansie 34 km. Po zaczętej walce zwyciężył zdecydowanie Wilczewski z Unii w doskonałym czasie 48.40 min, tj. jadąc z szybkością ponad 40 km na godzinę. Na drugim miejscu uplasował się lider wyścigu Wójcik z CWKS-u z czasem 49.28 min., trzecim był Królak, 4. Więckowski, 5. Ulík, 6. Swiercz.

Z Tomaszowa Lub. zawodnicy wystartowali razem. Na mecie w Lublinie pierwszy wpadł Kłabiński, przebiegając trasę 123 km, w czasie 5.48.13 godz., 2. Krapak — 5.49.16, 3. Wójcik — 3.48.17, 4. Szczętniak, 5. Sałyga, szóste miejsce zajął albańczyk Piro Angell z czasem 3.50.42 godz.

Najlepszy łączny czas za cały etap uzyskał Wójcik.

Wyniki 10 etapu na trasie Rzeszów — Lublin (czas łączny 157 km).

1. Wójcik 4.36.45
2. Wilczewski 4.39.40
3. Kłabiński 4.39.58
4. Krapak 4.41.11
5. Szczętniak 4.41.21
6. Swiercz
7. Więckowski
8. Ulík
9. Jankowski
10. Czyż

Na 10 etapie wycofał się Puchalski — Górnik.

Opólna klasyfikacja indywidualna po 10 etapach.

1. Wójcik 50.45.58
2. Krapak 51.00.17
3. Ulík 51.08.15
4. Hadasik 51.08.15
5. Kłabiński 51.14.48

Klasyfikacja drużynowa 10 etapu

1. CWKS 14.01.39
2. Gwardia 14.06.42
3. Włókniarz 14.07.18
4. Unia
5. Górnik
6. Spójnia

Klasyfikacja drużynowa po 10 etapach

1. CWKS I. 152.26.41
2. Gwardia
3. Włókniarz 154.42.22

Kto zorganizuje u nas Ludowy Zespół Sportowy?

Zespół PGR Swidwin obejmujący kilkanaście jednostek gospodarczych, w których pracuje kilkadziesiąt młodych dziewcząt i chłopców. Młodzież w wolnym od pracy czasie chciałaby zabawieć się czy to na białym, czy w świetlicy. Tymczasem praca świetlicowa mocno u nas kuleje, a sport w ogóle leży odłogiem. Ani organizacje związkowe, ani młodzieżowe i społeczne nie zainteresowały się tą sprawą. Tymczasem młodzież zamiat wyrażać niezadowolenie i silnych obywateli rozprzaja się i z braku innego zajęcia ulega często złym, wrogim wpływom.

Dlatego też uważam, że Rolne Rady Zakładowe i organizacje part. jne, a szczególnie ZMP winny przyjąć tę młodzież z pomocą i założyć w zespołach Ludowy Zespół Sportowy. Młodzież jest chętna do uprawiania sportu. Trzeba jednak nauczyć ją tak należy grać w piłkę siatkową, czy nożną, jak uprawiać i trenować konkurencje lekkoatletyczne. Trzeba również dać jej niezbędny do uprawiania sportu sprzęt.

T. Czermiński.